

Trzeba mieć zdrowie!

84-letnia staruszka, która trafiła na Szpitalny Oddział Ratunkowy ze złamaną nogą, miała zgłosić się za dwa tygodnie na wizytę kontrolną do Poradni Chirurgicznej. Okazało się jednak, że nie jest w stanie tam dotrzeć i konieczny jest transport sanitarny. I tu zaczęły się schody, gdyż lekarz z SOR-u nie wypisał zlecenia, choć leży to w jego gestii, a lekarz rodzinny zrobił to, nie mając takich kompetencji. Mętlik zwiększyły jeszcze sprzeczne informacje z Narodowego Funduszu Zdrowia. Gdyby nie interwencja „Tygodnika”, starsza pani nie doczekałaby się w terminie wizyty w poradni, pozostając bez zabezpieczenia w leki, co stwarzało zagrożenie dla jej zdrowia i życia.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Staruszka, zdana tylko na siebie, nie dałaby rady załatwić tej banalnej w końcu sprawy. – Musiałaby chyba wynająć prawnika – ironizuje pani Maria, jej córka.

Obsługa na szóstkę, ale zlecenia nie dostała

Dwa tygodnie temu pani Waleriana trafiła ze złamaną nogą na SOR. Obsłużono ją szybko i kompetentnie. – Nie mogę powiedzieć złego słowa. Zrobiono zdjęcie, poproszono ortopedę na konsultację. Przemili pan doktor założył szynę gipsową i udzielił wyczerpujących informacji, gdyż mama oprócz osteoporozy ma cukrzycę i niewydolność żylną, oraz zalecił kontrolę w Poradni Chirurgicznej za dwa tygodnie. Odwieszono ją też do domu, gdyż nie była w stanie zrobić kroku. Sanitariusz wniesli mamę aż na czwarte piętro – opowiada pani Maria.



Ten kto przyjmuje pacjenta, ten daje też skierowania, recepty i zlecenie na transport – warto wiedzieć o tej zasadzie, aby nie tracić później czasu, nerwów i ... zdrowia.

Dopiero później okazało się, że, owszem, lekarz spisał się na szóstkę, ale przeoczył ważną rzecz: nie dał skierowania do Poradni Chirurgicznej i zlecenia na transport sanitarny dla niepełnosprawnej pacjentki.

Odmowa na piśmie

O tym, że skierowanie jest konieczne, jej córka dowiedziała się w poradni tuż przed planowaną wizytą. – Kiedyś wystarczył wypis z SOR i byłam przekonana, że tak jest nadal – tłumaczy. Pognała więc do lekarza rodzinnego, który znając stan zdrowia wiekowej pacjentki,

wypisał skierowanie. Niestety, następnego dnia, kiedy wybierały się do Poradni Chirurgicznej, okazało się, że starsza pani nie jest w stanie zejść ze schodów. Zamówiona taksówka odjechała, a pani Maria znów pobiegła do lekarza pierwszego kontaktu, prosząc o wystawienie zlecenia na transport.

Radość z załatwionej sprawy trwała jednak krótko. Chwilę potem spotkał ją zimny prysznic: w Samodzielnym Publicznym Miejskim Zespole Podstawowej Opieki Zdrowotnej przy ulicy Jana Pawła II poinformo-

wano ją, że mamie transport się nie należy i lekarz rodzinny nie miał prawa wystawić takiego zlecenia.

Zdezorientowana wykonała telefon do Narodowego Funduszu Zdrowia, gdzie usłyszała, że lekarz rodzinny może wypisać zlecenie na transport. Pani Maria nabrała przekonania, że ma do czynienia z niekompetencją i złą wolą pracowników miejskiego ZOZ-u. – Zażądałam od nich pisemnej odmowy, licząc się nawet z możliwością skierowania sprawy na drogę prawną. Skandalem jest, by staruszka

ze złamaną nogą, osteoporozą, niewydolnością żylną, która przez całe życie płaciła składki zdrowotne, została bez pomocy i niezbędnych leków. Miała zleconą kontrolę za dwa tygodnie i bezwzględnie powinna ją odbyć. Nie mogłam przecież wziąć mamy na plecy i znieść z czwartego piętra do taksówki – denerwuje się kobieta, która ostatecznie trafiła z problemem do naszej redakcji.

Od Annasza do Kajfasza

– Naprawdę nie wiem, co robić. Miejski ZOZ kategorycz-

nie twierdzi, że to nie jego sprawa, a lekarz rodzinny zostanie obciążony kosztami, gdyby usługa została wykonana. Ich zdaniem zlecenie na transport powinien wystawić lekarz z SOR-u, choć pracownik NFZ dwukrotnie podkreślał, że rodzinny również może dać takie zlecenie. W efekcie stanęłam przed ścianą. Wydzwaniam, wyklócam się, tracę czas i nerwy, a mama leży i czeka na zmiłowanie – rozkładała bezradnie ręce pani Maria.

CIĄG DALSZY NA STR. 9

BEZ CZARNOWIDZTWA



4

CHIŃSKI NOWY ROK



9

PUCHAR NIE DLA NAS



16

NOTOWANIA

Oto pierwszy w tym roku komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Starostwo Powiatowe i Urząd Marszałkowski za ciągle nierozwiązany problem finansowania Muzeum Historycznego w Sanoku. Wkrótce obchodzić będziemy jubileusz zainicjowania działań o przywrócenie Muzeum Historycznemu godnego miejsca w polskiej kulturze. Osadzone w randze placówki powiatowej przestało się liczyć w gronie znacznych, znaczących muzeów (jak np. Muzeum Lamp Naftowych w Krośnie, dziś zwane Muzeum Podkarpackim), które dysponują niezbędnymi środkami na zabezpieczenie zbiorów i w miarę godne funkcjonowanie. Nie chce go Minister Kultury, odsuwa od siebie Marszałek Województwa. Tylko czekać, aż mający pod swą opieką resort kultury, darczyńcy sanocką kulturę szczególną sympatią, wicemarszałek Jan Burek pokaże sanoczanom gest Kozakiewicza i powie: chcecie mieć muzeum, to składajcie się na nie! A my wtedy z przekąsem zapytamy wicemarszałka Burka: – Czy uważa, że powinno dzielić się kulturę na tę powiatową i wojewódzką, a jeśli tak, to jakie kryteria zdecydowały, że sanockie Muzeum Historyczne ciągle pozostaje tym od macochy?



CHWALIMY: Powiat Sanocki i Muzeum Budownictwa Ludowego za organizację III Jarmarku Bożonarodzeniowego w skansenie. Zadbali o wszystko: atrakcyjną „żywą szopkę”, występy artystyczne, kiermasz potraw wigilijnych oraz ozdób świątecznych, kolędy i pastoralki w wykonaniu zespołów i chórów, spektakl jasełkowy przygotowany przez dzieci, wreszcie młodzież szkolna w przebraniu kolędniczków, to wszystko tworzyło wspaniały klimat. W tym przedświątecznym dniu już czuć było Święta Bożego Narodzenia. Świetny pomysł, idealne miejsce i niezwykła atmosfera, to zadecydowało, że pokochali Bożonarodzeniowy Jarmark sanocznianie i okoliczni mieszkańcy. Nawet słońce z zainteresowaniem przyglądało się mu, odpędziwszy chmury, podziwiając sanocką imprezę. A my, swoim zwyczajem, chwylimy. I to jeszcze jak!

emes



Sylwestrowa tradycja

Polubiliśmy witanie Nowego Roku na sanockim Rynku. Gdy tylko zbliża się północ, wszystkimi ulicami prowadzącymi do tego miejsca zbieżają tłumy ludzi. W większości młodzież, ale też można spotkać babcie i dziadków z wnuczkami, tudzież osoby w średnim wieku. Większość w sylwestrowych kreacjach, szalonych fryzurach i ostrych makijażach, widać, że opuścili na ten czas sale balowe czy miejsca sylwestrowych prywatek.



W szampańskich nastrojach i z wielką kulturą witano Nowy Rok na sanockim Rynku.

Tak, wyszliśmy z balu, bo tu jest wyjątkowa, niepowtarzalna atmosfera. Robimy tak każdego roku, gdy jesteśmy w Sanoku – powiedzieli młodzi ludzie, uśmiechnięci, szczęśliwi, z butelkami szampańskich w rękach.

Od godziny 23 trwała już zabawa, a o dobry nastrój dbali członkowie popularnego zespołu „Model MT” Marka Tywończuka, świetnie brzmiącego, grającego głównie rytmiczną muzykę ta-

neczną, która mogła się podobać.

Tuż przed północą Rynek prawie był już pełny. Ostatnie minuty oczekiwania na nadejście nowego 2014 roku wypełniły życzenia noworoczne, z jakimi tradycyjnie do uczestników największego balu sylwestrowego w Sanoku zwrócił się burmistrz Wojciech Blecharczyk. Powitał on wszystkich gości przybyłych do Sanoka na ten czas – Na pewno większe i piękniejsze są dziś

sylwestry we Wrocławiu, Krakowie czy Gdyni, ale nasz też ma swój urok i cieszę się, że Państwo dokonaliście właśnie takiego wyboru – powiedział. Spotkanie w tak liczonym gronie wykorzystał także, aby zaprosić wszystkich na czerwiec, kiedy odbędzie się w naszym mieście Świątowy Zjazd Sanoczan. – Będziemy się integrować, a przy tym świetnie bawić. Przybądźcie na ten czas wszyscy jak tu jesteście, zaprosicie swe rodziny, przyjaciół – apelował. Były też – oczywiście – życzenia. Burmistrz życzył wszystkim zdrowia, zdrowia, zdrowia, a także, aby nowy 2014 rok był zasobniejszy, dostatniejszy.

A potem było wspólne odliczanie, po czym wystrzelili w górę korki szampańskie i zaczęło się wielkie całowanie. Jeszcze się dobrze ono nie skończyło, jak nagle nad miastem rozświetliły kolorowe ognie fajerwerków. Tak sanocznianie i ich goście witali Nowy 2014 Rok pod gwiazdami. Do życzeń dołącza się również nasza redakcja, nie kryjąc nadziei, że będzie to kolejny rok spędzany z „Tygodnikiem Sanockim”. Bo takie są nasze marzenia. Jesteśmy stąd, piszemy o Was i dla Was. Można rzec: jesteśmy RAZEM. I niech tak pozostanie!

emes



Sanok

* Jeszcze przed świętami miała miejsce fala kradzieży, których ofiarami padały głównie kobiety. Pierwsza z nich już 17 grudnia straciła telefon komórkowy Nokia wartości około 800 zł. Aż cztery zdarzenia zanotowano następnego dnia, a złodzieje kradli przeważnie portfele z dokumentami, pieniędzmi i kartami bankomatowymi. Nie pogardzili też psem rasy pitbull, którego wartość właściciel oszacował na około 2000 euro.

* Włamanie do budynku przy ul. I Armii Wojska Polskiego (24 grudnia). Po pokonaniu zabezpieczeń złodziej dostał się do pomieszczeń piwnicznych, jednak nic z nich nie zabrał. Uszkodzenie drzwi właściciel wycenił na 100 zł.

* Do sanockiej komendy KPP wpłynęły dwa zgłoszenia o groźbach karalnych – pierwsze 23 grudnia, drugie dwa dni później. W obydwu przypadkach poszkodowani informowali o tym, że śmiercią grozili im mężczyźni, których znali osobiście.

* Akt wandalizmu przy ul. 3 Maja (17 grudnia). Nieznani sprawcy uszkodzili samochód marki Hyundai przez wgniecenie poszycia dachu oraz przedniej maski i urwanie wycieraczki szyby przedniej oraz tylnej. Poszkodowany 36-latek straty wycenił na 1300 zł.

* Seria kradzieży w lokalach gastronomicznych. 19 grudnia przy ul. Sobieskiego zginął telefon marki Sony (wartości ponad tysiąc zł), 26 grudnia przy ul. Staszica – portfel z kartami bankomatowymi i telefon komórkowy Madia-Droid (ok. 700 zł), natomiast 27 grudnia: przy ul. Traugutta – płaszcz i torebka z telefonem komórkowym Samsung, dokumentami i gotówką (straty – 850 zł), przy ul. Podgórze – torebka damska z telefonem komórkowym Samsung, dokumentami, kartą kredytową i pieniędzmi (w sumie ponad 5000 zł).

* Włamanie do mieszkania przy ul. Przędowników (29 grudnia) – sprawca skradł złotą biżuterię damską. Pokrzywdzony straty wstępnie oszacował na 50 tys. zł.

Zagórz

* 21-letni mężczyzna powiadomił policjantów, że dwóch sprawców, w tym jeden znany mu osobiście, uszkodziło jego samochód m-ki Seat. Poszkodowany straty oszacował na 1500 zł.

Kierowcy na promilach

W okresie świąteczno-noworocznym policjanci złapali czterech amatorów jazdy na podwójnym gazie. Najbardziej pijany był 31-letni Dariusz W., którego zatrzymano w Zarszynie, gdy kierował toyotą, mając 2,5 promila alkoholu we krwi. Natomiast w Sanoku wpadli: 56-letni Maciej M., fiat (0,52), 24-letni Marek S, seat (0,27) i 42-letni Wojciech S., BMW (1). Wszyscy wymienieni to mieszkańcy powiatu sanockiego.

Rozbój pod cerkwią

Czyżby Międzybrodzie stawało się ulubionym miejscem przestępców? Przed rokiem dokonano tam zabójstwa, a ostatnio doszło do zaplanowanego rozboju. Policjanci błyskawicznie schwytali sprawców.

Dwaj mężczyźni w wieku 23 i 19 lat chcieli kupić laptop. Jeden z nich zadzwonił do znajomego, by zapytać, czy zna kogoś, kto może zaofiarować sprzedaż. Umówili się w Sanoku na ul. Królowej Bony. Wsiadli do samochodu wraz z trójką mężczyzn, którzy rzekomo mieli na zbyciu laptop. Zamiast na Wójtostwo, zostali zawiezieni do Międzybrodzia. Tam z bagażnika wysiadł jeszcze jeden mężczyzna. Wszyscy czterej zaczęli bić i kopać kupujących, żądając wydania wszystkich pieniędzy. 23-latek

dał napastnikom 30 zł, natomiast 19-latkowi udało się uciec. Po napadzie sprawcy odjechali z miejsca zdarzenia, jednak w rejonie skrzyżowania ulicy Międzybrodzkiej z Białą Górą zatrzymała ich Policja, powiadomiona o zdarzeniu. Napastnikami okazali się trzej mieszkańcy Sanoka w wieku od 18 do 22 lat oraz 20-latek z Zagórza. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. Usłyszeli już zarzuty rozboju. Decyzją prokuratury sprawcy zostali objęci dozorem policyjnym. O karze zdecyduje sąd. (bart)

Mniej dzieci, więcej zgonów

Jak zapisał się 2013 rok w statystykach Urzędu Stanu Cywilnego? Po wodów do optymizmu raczej nie ma – urodziło się mniej dzieci niż w 2012 roku. Również mniej małżeństw stanęło na ślubnym kobiercu.

W minionym roku w USC zarejestrowano 756 dzieci. To mniej niż w ubiegłym roku, kiedy liczba ta wynosiła 859. – Stwierdzenie, że w 2013 roku przybyło 756 nowych sanoczan jest nieuprawione, gdyż liczba ta uwzględnia również 19 dzieci z gminy Sanok, a wśród pozostałych nie wszystkie są mieszkańcami Sanoka, ponieważ ewidencja obejmuje dzieci urodzone w sanockim szpitalu, gdzie rodzą

również mieszkanki ościennych gmin i powiatów, oraz 93 dzieci urodzonych za granicą – wyjaśnia Wojciech Majka, kierownik USC.

Wśród zarejestrowanych dzieci lekką przewagę ma płeć brzydka. Proporcje układają się następująco: 50,53 proc. chłopców i 49,47 dziewczynek. Najpopularniejsze imiona to: Lena, Maja, Jakub, Milena, Filip, Julia, Kacper, Zuzanna. Nie brak także

tradycyjnych imion jak Szymon, Adam, Antoni, Michał, Wiktor, Zofia. Niestety, są też imiona niepoliśkie i egzotyczne, jak Ian, Leyla, Nicole, które bywają w późniejszym życiu źródłem kłopotów dla jego posiadacza, choćby ze względu na błędy w pisowni pojawiające się w dokumentach.

Na ślubnym kobiercu stanęło w 2013 roku 305 par, czyli mniej niż w 2012, kiedy to zawarto 343 związki małżeńskie. Zgonów odnotowano natomiast 652 (w 2012 – 644). (z)

Uczciwi są wśród nas

Choć w powszechnym przekonaniu jako Polacy nie należymy do nacji szczególnie uczciwych, i w naszym społeczeństwie nie brak osób, dla których cecha ta jest jedną z nadrzędnych w hierarchii wartości.

Dowodem na to jest historia, która przydarzyła się jednemu z mieszkańców Sanoka tuż przed świętami. Pan Eugeniusz wybrał się na zakupy do jednego z sanockich supermarketów. Zapakował do koszyka wybrane artykuły, po czym skierował się w stronę kasy, po drodze wyjmując z kieszeni banknot 100-złoty, którym chciał zapłacić. Widząc długą kolejkę, zrezygnował jednak z zakupów i odłożył towar na półki. W drodze do domu zorientował się, że nie ma w kieszeni pieniędzy, które prawdopodobnie zgubił podczas zamieszania. Wrócił do sklepu, przemierzając jeszcze raz tę samą drogę,

co poprzednio, ale banknotu nie znalazł. Zły na własne roztrzęsanie i bez wiary w to, że znalazca odda pieniądze, udał się do domu. Kiedy następnego dnia – wracając z pracy – przechodził obok sklepu, postanowił mimo wszystko wejść i zapytać, czy ktoś nie oddał zgubionych przezeń 100 zł. I przeżył wielkie zaskoczenie! Okazało się, że jakaś kobieta zostawiła swój numer telefonu i wiadomość, że znalazła pewną kwotę pieniędzy na terenie sklepu. – Zadzwoniłem na podany numer. Umówiliśmy się w markecie, gdyż znalazczynie chciała oddać pieniądze przy świadkach. /joko/



Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Strus.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Strus.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel.13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Do Mlekovity jeden krok, jeden jedyny krok, nic więcej...

Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku zdecydowanie opowiedziało się za połączeniem ze Spółdzielnią Mleczarską MLEKOVITA w Wysokim Mazowieckiem. Teraz kropkę nad „i” postawić musi Mlekovita, co wydaje się raczej formalnością. Już w I półroczu 2014 roku OSM Sanok będzie jednym z oddziałów Mlekovity. Dobrze to czy źle?



Nowy rozdział w historii sanockiego mleczarstwa pod nazwą „Mlekovita” niewątpliwie nastąpi. Pracownicy OSM chcieliby jednak mieć gwarancje, że nie będzie to oznaczać redukcji zatrudnienia, a klienci, że pyszne i zdrowe wyroby z Sanoka nie znikną ze sklepow.

Prezes Antoni Jaklik nie ma żadnych wątpliwości. – Biorąc pod uwagę wiele aspektów m.in. uwolnienie kwot mlecznych, nasze wysokie koszty wytwarzania, a także bezpardonową walkę o dostawców mleka, konsolidacja z Mlekovitą byłaby dla nas bardzo racjonalnym rozwiązaniem, niewykluczone, że na wagę egzystencji. Rozmawialiśmy o tym szczerze zarówno z przedstawicielami Mlekovity, która wyszła z propozycją takiego mariażu, jak też z naszymi dostawcami i pracownikami. Siła argumentów przekonała niemalże wszystkich, czego dowodem było 90-procentowe poparcie dla połączenia się z Mlekovitą – mówi prezes.

Równocześnie dementuje on plotki, jakoby miałyby to być przejście słabszego i pozbawienie go wszelkiego prawa głosu. – Zaczęliśmy od ważnego stwierdzenia, że łącząc się, my nie szukamy ratunku, my dążymy do konsolidacji z kimś mocnym, a Mlekovita taką pozycję na rynku zajmuje. Forma połączenia mówi wyraźnie, iż dojdzie do niego na zasadach prawa spółdzielczego, które zachowuje

nabyte prawa członków łączących się spółdzielni. Każdy z naszych członków będzie mógł utrzymać swoje członkostwo. Faktem jest, że udział członkowski w Mlekovicie wynosi 5,5 tys. zł. Ustaliliśmy, że na dojście do tego poziomu członkowie OSM w Sanoku będą mieli 10 lat – tłumaczy. – Mlekovita ma ok. 6 tys. członków, my ok. 1 tysiąca. Gdybyśmy w takim składzie przeszli do Mlekovity, nasze przedstawicielstwo we władzach spółdzielni z Wysokiego Mazowieckiego miałyby się jak 1 do 7 – dodaje A. Jaklik.

Z kolei wiceprezes zarządu sanockiej OSM Zofia Bąk rozwiewa obawy, że wkrótce po połączeniu z Mlekovitą sanockie wyroby, które mają swoich stałych klientów, znikną z handlowych półek. – Powiem inaczej, wyroby „made in Sanok” pojawią się w sieci ogólnokrajowej, gdzie teraz nie mają szans się dostać, gdyż naszej spółdzielni najwzyczajniej w świecie na to nie stać. Mlekovitę stać, i owszem! Przedstawiciele zarządu Mlekovity wprost nam mówią, że dzięki nam ich oferta handlowa się rozszerzy i wzbogaci o takie

wyroby jak chociażby ser kaszkał, świetnie sprzedający się u nas i w krajach bałkańskich, bryndza owczo-krowia, ser gryficki, czy nasze jogurty, mające swoich klientów. Naprawdę, mamy co wnieść we wianie i obaj partnerzy są tego świadomi – mówi wiceprezes.

I jeszcze jeden temat, którego bardzo obawiają się pracownicy sanockiej OSM, to grożące Sanokowi zwolnienia. W potocznym obiegu mówi się, że mogą sięgnąć nawet stu pracowników. – My w pertraktacjach z Mlekovitą nie mówimy o zwolnieniach, mówimy natomiast o restrukturyzacji zatrudnienia, do którego doszłoby także, gdybyśmy pozostawali w dotychczasowej strukturze. Po prostu mamy za wysokie koszty, z których musimy zejść, bo nie wytrzymamy konkurencji. Mamy zdecydowanie za mały przerób mleka na jednego pracownika i to trzeba zmienić. Chcemy to jednak zrobić poprzez przesunięcie ludzi z produkcji do sfery handlu. Tak zrobiono w Trzebowniku, gdzie nikt nie stracił pracy. Przyłączeniu się z Mlekovitą miało ono

swoje trzy sklepy firmowe, teraz ma osiem. W wielu punktach handlowych powstały stoiska tzw. „Mlekovitki”. A tam też obawiano się o pracę.

W wyniku konsolidacji sanocka OSM stanie się siłą Mlekovity, co powinno ucieszyć w zasadzie wszystkich, poczynając od dostawców, tych dużych i małych, którym gwarantuje odbiór mleka po przyzwoitych, wolnorynkowych cenach. Zapewnia im także korzystne kredyty (obecnie w granicach 4,5 proc.) i kupno paliwa po cenach hurtowych. – Nasi dostawcy z zadowoleniem przyjęli informację, że nadal Sanok obsługiwać będzie dotychczas prowadzone punkty skupu (30), wykonywał badanie jakości mleka i prowadził rozliczenia z nimi. Jest to kwestia zaufania, jakim nas darzą – mówi wiceprezes Zofia Bąk.

Pracownicy OSM w Sanoku nabrali większego zaufania do przyszłego partnera, słysząc, iż Zarząd Mlekovity planuje doinwestowanie swego najmłodszego dziecka. Za główne zadanie uznano budowę nowej serowni, z nowoczesną linią do produkcji sera kaszkał. Przewidywany koszt przedsięwzięcia od 14 do 20 mln zł.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem, w najbliższym czasie odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli Mlekovity, które w głosowaniu zadecyduje o połączeniu się z OSM w Sanoku. Biorąc pod uwagę, że to zarząd Mlekovity wystąpił z taką propozycją, jego wynik wydaje się przesądzony. Dla przeprowadzenia fuzji niezbędna jest jeszcze zgoda Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów na dokonanie koncentracji, o jaką wystąpił już zarząd spółdzielni z Wysokiego Mazowieckiego.

– Zbliżamy się do nowego etapu funkcjonowania naszej spółdzielni. Zanim jednak dojdzie do połączenia z Mlekovitą, czeka nas jeszcze dużo pracy z tym związanej. A wszystko to musimy zrobić, prowadząc normalną działalność, odbierając mleko od naszych dostawców, produkując nasze wyroby i dostarczając je do odbiorców. Tak więc najbliższe miesiące nowego 2014 roku będą dla nas wyjątkowo pracowite. I niezwykle ważne – stwierdza prezes Antoni Jaklik.

Marian Struś

Koniec korków na ul. Mickiewicza?

Po kilku miesiącach remontów dróg w centrum miasta przywrócony został ruch jednokierunkowy na fragmencie ulicy Mickiewicza, od jej skrzyżowania z Kościuszki do Piłsudskiego. Lepiej późno niż wcale, bo w okresie świątecznym na Mickiewicza co rusz tworzył się komunikacyjny „zakalec”. W skrajnych przypadkach przejechanie kilkuset metrów mogło trwać nawet pół godziny.

O ile w trakcie remontu kierowcy ze zrozumieniem podchodzili do zmian w organizacji ruchu, to po zakończeniu prac zaczęli tracić cierpliwość. Na fragmencie ul. Mickiewicza wciąż obowiązywały dwa kierunki jazdy, co w okolicach świąt, czyli okresie wzmożonej aktywności zmotoryzowanych, dawało efekt łatwy do przewidzenia. Większość kierowców wciąż skręcała z Kościuszki w Mickiewicza, następnie czekając w długim korku, bo ruch stopowały światła poniżej Hotelu „Turysta”.

Dlaczego ruch jednokierunkowy na kluczowym fragmencie ul. Mickiewicza – przy II Liceum Ogólnokształcącym, nie przywrócono zaraz po zakończeniu remontu? Podobno wynikało to z umowy między powiatem a firmą „Strabag”. – Wykonawca chciał mieć w zapasie pewien czas na ewentualne poprawki, to standardowa procedura przy tego typu inwestycjach. Jeden kierunek jazdy zostanie tam przywrócony od czwartku 2 stycznia, początkowo przy pomocy policji, która ma kierować



W okolicach świąt jazda ul. Mickiewicza wymagała anielskiej cierpliwości.

Jeszcze gorsze było położenie aut wyjeżdżających z Lenartowicza, bądź Zwirki i Wigury, które cierpliwie musiały czekać, aż ktoś łaskawie pozwoli im się włączyć do ruchu. Co oczywiście należało do rzadkości, bo jeżeli człowiek od kilkunastu minut stoi w leniwie poruszającym się korku, to siłą rzeczy nie jest skory do tego, by komuś ustępować pierwszeństwa, jeszcze bardziej opóźniając własną jazdę. Momentami kierowcy byli już tak zdenerwowani, że praktycznie trzymali się zderzaków jadących przed nimi pojazdów. W efekcie bardzo często dochodziło do sytuacji, że samochody blokowały wjazd z ul. Mickiewicza w kierunku Zamkowej. Odgłos klaksonów był na porządku dziennym...

ruchem, dbając o jego płynność – tłumaczył Zenon Stryjak, naczelnik powiatowego Wydziału Komunikacji i Transportu.

Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że zabrakło wyobraźni i odważnej decyzji. Remont został zakończony 10 grudnia, więc wstrzymanie powrotu do właściwej organizacji ruchu jeszcze przez trzy tygodnie, to jakby świadome granie na nerwach kierowców. Zwłaszcza, że wiadomo było, iż w międzyczasie nadejdzie okres świąteczny i związany z nim wzmożony ruch samochodów. Czas na ewentualne poprawki z powodzeniem można było skrócić o 10 dni i jeszcze przed „Gwiazdką” kierowcy jeździliby po staremu i bez nerwów. Oby była to nauka na przyszłość.

B. Błażewicz

Ozdoby świąteczne z projektu

Świąteczna akcja promocyjna, prowadzona w ramach realizowanego przez Miasto Sanok projektu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie Miasta Sanoka” spotkała się z dużym zainteresowaniem. Jej efektem było kilkadziesiąt ozdób, które udekorowały świąteczną choinkę ustawioną w holu Urzędu Miasta.

Akcja skierowana była do uczestników projektu, którzy mieli za zadanie przygotowanie ozdób świątecznych. Inspiracji mogli szukać w Internecie, wykorzystując do tego celu otrzymany w ramach projektu sprzęt komputerowy. W akcji wzięło udział około 50 osób, które przyniosły ponad 100 pięknych, misternie wykonanych

ozdób choinkowych i stroików świątecznych. Do zrobienia gwiazd, aniołków, choinek, śnieżynek zastosowano różne materiały i techniki.

Wszystkich wykonawców nagrodzono prezentami pod choinkę.

Zachęcamy pozostałych uczestników projektu do wzięcia udziału w akcji, która została



Choinka z ozdób wykonanych przez uczestników projektu to naprawdę dobry pomysł. Zwłaszcza, że cieszył się dużym zainteresowaniem.

przedłużona do 14 stycznia 2014 roku. Tym razem czekamy na ozdoby karnawałowe.

Można je przynosić do Biura Projektu, mieszczącego się przy ul. Mickiewicza 29, p. 214. af

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Maciejowi Blujowi

Radnemu Rady Miasta
wyrzy serdecznego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają

Przewodniczący Rady, Radni Rady Miasta,
Burmistrz Miasta i pracownicy Urzędu

Przewodniczącemu Komisji Oświaty, Kultury
Sportu i Turystyki Rady Miasta Sanoka
PANU MACIEJOWI BLUJOWI
wyrzy szczerego współczucia
z powodu śmierci **MAMY**
składają

Dyrektor i Pracownicy Miejskiego
Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku

Bez czarnowidztwa

Wbrew opiniom czarnowidzów, przewidującym, że może do końca 2013 roku Starostwu uda się jakoś dotrzeć, ale budżetu na 2014 rok na pewno się nie zmontuje, Rada Powiatu na sesji w dniu 30 grudnia 2013 r. uchwaliła budżet na kolejny rok. 14 radnych było „za”, 3 „przeciw” i 3 wstrzymało się od głosu. O uchwalonym budżecie mówi się: zrównoważony, racjonalny, realny.



Miało nie dojść do uchwalenia budżetu, mówiono nawet o rządach komisarza. Dziś ci, co tak czarno widzieli przyszłość Powiatu, umilkli. Budżet, i to całkiem niezły, uchwalono, bez protestów i utarczek słownych.

Sesja budżetowa w Powiecie miała przebieg bardzo spokojny. – Tak wymłócił projekt budżetu na komisjach, że chyba nikt już nie zechce nic mieszać. Doszliśmy do pewnego rozsądnego kompromisu, trzeba go więc uszanować – stwierdził przed sesją jeden z radnych. Potwierdzeniem tych słów były opinie poszczególnych komisji, które opowiedziały się za przyjęciem projektu. Był jeden wyjątek, a oponentem do projektu okazała się Komisja Oświaty, Kultury i Turystyki. – Projekt nie zabezpiecza w pełni potrzeb oświaty. Według szacunkowych wyliczeń brakuje w nim około 2 mln złotych – mówi Piotr Uruski, przewodniczący komisji. – My doradziliśmy, aby w stu procentach zabezpieczyć środki na wynagrodzenia nauczycieli, resztę przeznaczając na inwestycje w oświacie. Zrobiono akurat odwrotnie. Stąd takie stanowisko komisji – wyjaśnia.

Pozytywną opinię wystawiła projektowi komisja budżetu, finansów i rozwoju gospodarczego. – Jest to budżet zrównoważony, uwzględniający najpilniejsze potrzeby m.in. w dziedzinie ochrony zdrowia, zapewniający ciągłość rozwoju. Jego słabszą stroną jest niedoinwestowanie oświaty. Zdecydowanego rozwiązania wymaga finansowanie działalności Muzeum Historycznego – mówił Marian Futyma, przewodniczący komisji. Zdaniem jej

członków, należy kontynuować działania zmierzające do skutecznego pozyskiwania środków pomocowych, co jest jedną z głównych szans na utrzymanie dość wysokiego tempa zainicjowanych przemian.

Projekt budżetu zakłada po stronie dochodów i wydatków kwotę 85,2 mln zł. Aż 43,5 proc. wydatków pochłonie oświata, 11,3 % – polityka społeczna i 9,5 % – administracja publiczna. W dalszej kolejności znajdują się: edukacyjna opieka wychowawcza – 6,7 %, transport i łączność – 6,3 %, bezpieczeństwo publiczne – 5,7 %, kultura fizyczna – 2,9 %, obsługa długu publicznego – 2,5 %, zaś na końcu znajduje się kultura i ochrona dziedzictwa narodowego ze wskaźnikiem 1,7 %.

Planowana kwota długu na koniec 2013 roku wynosi ponad 38 mln zł, a wskaźnik zadłużenia wahać się będzie na poziomie 37 procent w stosunku do dochodów. – Jest to granica w miarę bezpieczna, ale z zapalonym żółtym światłem „uwaga” – przedstawiła obrazowo sytuację radna Grażyna Borek. Jej zdaniem, tak skonstruowany budżet zabezpiecza poprawne funkcjonowanie i rozwój powiatu, wyjątkiem jest kultura. Ze względu na brak zapisu w budżecie wojewódzkim o pomocy Muzeum Historycznemu, Powiat

musi wypracować w ciągu najbliższego roku wariant zapewniający stabilność finansową i ciągłość pracy muzeum – stwierdziła w imieniu radnych PSL Grażyna Borek.

Pomimo 700 tysięcy złotych, jakie w budżecie przeznaczono na ochronę zdrowia (czytaj: szpital), dwie komisje wystąpiło z wnioskiem o przeznaczenie dodatkowej kwoty 200 tys. zł na ten cel, wskazując, iż należałoby ją zabrać z inwestycji, a konkretnie z budowy hali sportowej przy I Liceum Ogólnokształcącym. Były to: komisja zdrowia oraz komisja rewizyjna. – Wystąpiliśmy do starosty o zatrzymanie tej inwestycji, bądź jej opóźnienie, pytając, czy taki manewr nie spowoduje zablokowania dofinansowania tego zadania ze środków Ministerstwa Sportu. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że nie ma zgody na wydłużenie realizacji tego przedsięwzięcia – mówił Adam Drozd, przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Na wniesione wnioski nie było pozytywnej odpowiedzi. Nie oznacza to, że nie było żadnych reakcji. Zarząd Powiatu postanowił dodatkowo przeznaczyć kwotę 100 tys. zł dla Szpitala, a konkretnie na pokrycie części kosztów zakupu tomografu. Pieniądże te pochodzą będą z uszczuplenia rezerwy inwestycyjnej. Ponadto zarząd postanowił podjąć uchwałę intencyjną w sprawie przeznaczenia dalszych 500 tys. zł dla inwestycyjnych po-

trzeb szpitala.

Do tematu hali sportowej powróciła w swym wystąpieniu radna Grażyna Borek. – Budżet pozwoli zakończyć w 2014 roku budowę hali przy I LO, która poddawana jest częstej krytyce, a o zadaniu mówi się, że jest nietrafione. Radni PSL uważają, że wszyscy ci, którzy głosowali za tą inwestycją winni czuć się odpowiedzialni za nią i świadomi skutków jej przzerwania – stwierdziła.

Ustosunkowując się do tematu numer jeden, jakim jest opieka zdrowotna, szefowa powiatowych struktur PSL powiedziała: – W paragrafie „Ochrona zdrowia” zapisana została kwota 800 tys. zł jako pomoc dla szpitala. Pomoże ona w znaczącym stopniu w wykorzystaniu dotacji z rezerwy Premiera na przeniesienie oddziału neurologicznego, co uważamy za jedno z ważniejszych wydarzeń tej kadencji. Oprócz tych 800 tysięcy, uchwałą intencyjną planujemy wspomóc działania dyrekcji szpitala w pozyskiwaniu środków na dalszy rozwój tej placówki.

Deklarację przyjęcia projektu budżetu zgłosili radni PO. Zabierająca głos w ich imieniu Agnieszka Haduch powiedziała – Jest to bardzo trudny budżet, ale realistyczny. Zakłada wydatki inwestycyjne na poziomie 10 procent. Na zaplanowaną kwotę 8,6 mln zł wydatków majątkowych, dofinansowanie ze źródeł zewnętrznych wyniesie 4,4 miliona, co stanowi 51 procent.

W dyskusji głos zabrał Tadeusz Nabywaniec, wskazując na spore niedoszacowanie oświaty na ok. 3,5 mln zł. – Gdzie zamierza się znaleźć tę brakującą kwotę? – pytał. Odpowiadając na to pytanie, starosta Sebastian Niżnik stwierdził, że gdyby nie oszczędności, uzyskane m.in. dzięki termomodernizacji obiektów oświatowych, mówilibyśmy dziś o niedoszacowaniu rzędu 5, a nawet 6 milionów. – Jest niż demograficzny. W tym roku szkolnym mamy mniej uczniów o 311, można by rzec, że zniknęła nam jedna szkoła. Będziemy sobie jakoś radzić, choć uważam, że niedoszacowanie w wysokości 3 milionów złotych jest zbyt pesymistyczną prognozą – oświadczył starosta.

Za przyjęciem projektu uchwały głosowało 14 radnych, 3 było przeciw, 3 się wstrzymało. Dzięki temu Powiat ma budżet na 2014 rok, uchwalony w przededniu nowego roku. Należy to docenić.

Marian Struś

Marszałek da kasę dla muzeum

Wzorem ubiegłych lat samorząd województwa podkarpackiego wesprze finansowo Muzeum Historyczne. Obietnicę taką złożył publicznie Tadeusz Pióro, członek zarządu, podczas konferencji prasowej, która odbyła w Sanoku przed świętami.

Problem z dotacją dla muzeum wraca każdego roku. Z jednej strony trudno się dziwić, gdyż organem założycielskim MH jest Powiat Sanocki. Z drugiej zaś sytuacja jest absurdalna, zważywszy na rangę zbiorów, które posiada muzeum i jego regionalny charakter. Jedynym wyjściem jest przejęcie MH przez samorząd województwa, albo przynajmniej umowa o współfinansowaniu placówki, o czym mówi się od lat. Sprawa zresztą już, już miała być finalizowana przez poprzednią ekipę rządzącą województwem, ostatecznie jednak skończyło się na pobożnych życzeniach.

Marszałek mógłby przyjąć sanockie muzeum w sytuacji, gdyby minister kultury i dziedzictwa narodowego wziął pod swoje skrzydła muzeum w Łańcucie, o czym zresztą też mówi się od lat. Temat drażni wice-marszałek Jan Burek, minister Bogdan Zdrojewski nie jest jednak skłonny do wzięcia na swój garnuszek niezwykle kosztownego w utrzymaniu Łańcuta.

W tym roku dyskusje nad dotacją dla muzeum zbiegły się próbą odebrania Podkarpaciu 34 ml zł tzw. janosikowego, które zostały wpisane już w projekt budżetu regionu. – Mając w perspektywie tak uszczuplone finanse i to nie inwestycyjne, a z bieżącego utrzymania, nie mogliśmy podjąć decyzji o przyznaniu 600 tys. zł dla muzeum w Sanoku. Dlatego punkt ten zdjęto z porządku obrad – tłumaczył Tadeusz Pióro.

Nieoczekiwanie zrobiła się polityczna burza. Opozycja ogłosiła, że po raz pierwszy w historii nie przyznano dotacji dla muzeum, choć wcześniej nieraz zdarzało się, że pieniądze – mimo iż niezapisane w budżecie – ostatecznie trafiły do Sanoka. – Poprzednia koalicja mogła raz na zawsze rozwiązać problem muzeum, ale tego nie zrobiła. Nie podpisano nawet umowy o współfinansowaniu, choć podobno była już gotowa – punktował Tadeusz Pióro. Nieprawdziwe słowa padły także na sesji Rady Powiatu Sanockiego. A przecież od lat nie zdarzyło się, by władze samorządowe województwa nie wsparły muzeum kwotą kilkaset tysięcy

złotych. Starosta Sebastian Niżnik wystąpił nawet do ministra Zdrojewskiego z prośbą o wsparcie MH kwotą 1 mln zł. – W sumie dobrze się stało, że nieprzyznanie pieniędzy wywołało taką reakcję. Byłoby wspaniale, gdyby minister kultury i dziedzictwa narodowego wsparł sanockie muzeum, którego budżet jest za niski w stosunku do rosnących potrzeb – zauważył gospodarz spotkania.

W 2014 roku MH na pewno otrzyma wsparcie z sejmiku, o czym mówił też marszałek Władysław Ortyl 6 grudnia w Rzeszowie, podczas wręcz-



T. Pióro obiecał cykliczne spotkania z dziennikarzami w Sanoku.

nia nagród „Unijne Perły Podkarpacia”. – Po uwolnieniu środków na początku przyszłego roku zarząd podejmie uchwałę w tej sprawie i Powiat Sanocki pieniądze dostanie – zadeklarował Tadeusz Pióro. Ile? – Będziemy walczyć, by kwota ta była taka sama jak w tym roku – stwierdził ostrożnie przedstawiciel zarządu. Oznacza to, że MH może liczyć co najwyżej na 600 tys. zł.

Nie obyło się też bez małego przytyczka pod adresem władz powiatowych ze strony Tadeusza Pióra, który zwrócił uwagę, że Powiat Sanocki jako organ założycielski MH powinien tak konstruować budżet, aby końcówka każdego roku nie kończyła się nerwówką, czy będzie dotacja z województwa. Tym bardziej, że innym „marszałkowym” placówkom, jak na przykład Muzeum Budownictwa Ludowego, też się nie przelewa. – Pracownicy tej placówki już od trzech lat nie mieli żadnych podwyżek – zauważył przedstawiciel władz samorządowych Podkarpacia.

Jolanta Ziobro

Wcinają się w drogę?

Droga w Stróżach Wielkich zawsze była marna, a ostatnio jeszcze bardziej dostaje w kość, bo podobno właściciele przyległych działek coraz śmielej wcinają się w jej pas. Mieszkańcy mają już dosyć tego dziadostwa, licząc na interwencję gminy Sanok.

Po sygnale jednego z czytelników udaliśmy się do tej miejscowości, by sprawdzić, jak wygląda sytuacja. Kawalek przed charakterystyczną „szeregówką”, tyle że po prawej stronie drogi – mniej więcej na wysokości stawu, w kilku miejscach wyraźnie widać, że ziemia była wybierana już poza granicę wyznaczoną przez betonowe słupki. – Po co zatem to łatanie dziur i wylanie nowego dywanika, skoro przez takie podcinanie gruntu woda dostanie się do podbudowy drogi i asfalt popęka – piekli się jeden mieszkańców.

Jeszcze dalej poszła inna osoba, po prostu dzwoniąc po Policję. Przybyli na miejsce funkcjonariusze spisali notatkę, ale ciągu dalszego nie było, bo właściciel działki stwierdził, że z pracami ziemnymi nie wyszedł poza własną posesję. I tu na razie jest pat, bo nikt dokładnie nie wie, w którym miejscu przebiega pas drogowy. – Należałoby przeprowadzić wznowienie granic, ale to kosztuje. Jeżeli zebranie wiejskie podejmie taką uchwałę, to na ten cel mogą zostać przeznaczone środki w przyszłorocznym budżecie. Gdyby okazało się, że



W kilku miejscach wyraźnie widać, że ziemia była podbierana.

kto faktycznie wszedł w pas drogowy, to wyciągniemy konsekwencje – mówi Janusz Skretkowski, inspektor nadzoru w UG Sanok.

Z tematem zapoznana się także wójt Anna Hałas, obiecując dokładne rozpoznanie sprawy. Trzymamy za słowo, bo nie dość,

że mieszkańcy Stróży Wielkich od zawsze mają problem z drogą, to wiele wskazuje na to, że jest ona niszczona nie tylko w sposób naturalny, czyli przez jeżdżące samochody i warunki pogodowe. Ktoś uprawia „prywatę”, a potem za to muszą płacić gminni podatnicy. (blaz)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Najserdeczniejsze podziękowania przyjaciółom, sąsiadom i znajomym, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej naszej Mamy

śp. Anny Skoczypiec

za modlitwę i okazane współczucie składają

Córki Irena, Janina i Rodzina

Kulturysta Roku 2013

Monika Wolańska, dyrektor Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej, znalazła się w gronie pięciu osób nominowanych do tytułu „Kulturysta Roku 2013”. Ten honorowy zaszczyt przyznawany jest przez dziennikarzy radiowej Trójki osobom „toczącym codzienną walkę o dostęp do kultury dla... wszystkich”.

Jedząc po Polsce, spotykamy wielu fantastycznych ludzi, których zaangażowanie w kulturę jest godne podziwu. Śledzimy ich, obserwujemy działania (najczęściej lokalne), kibicujemy. W grudniu, po długich dyskusjach, wylaniamy piątkę kandydatów. I choć Kulturysta Roku może być tylko jeden, to dla nas już teraz jedno jest jasne – nominowani są zwycięzcami – każdy z nich robi rzeczy ważne i potrzebne, walcząc o kulturę i dostęp do niej – podkreślają Agnieszka Obszańska, Agnieszka Szydłowska i Michał Nogaś z Programu III Polskiego Radia.

W tegorocznej, czwartej edycji konkursu wśród nominowanych znaleźli się: Kwiatek – popularyzator sztuki ulicy z Warszawy, Łukasz Dziedzic i Joanna Rzepka-Dziedzic

– twórcy Galerii Szarej z Cieszyńska, Ludomir Franczak – animator kultury i artysta sztuk wszelakich z Lublina, Wojtek Blecharz – kompozytor i instrumentalista, kurator festiwalu Instalacje, obecnie zamieszkały w



Monika Wolańska jest wszechstronnie uzdolnioną artystką – jedną z jej pasji stanowi śpiew etniczny, w którym spełnia się poprzez zespół Widymo kierowany przez Mariannę Jary.

San Diego oraz Monika Wolańska – dyrektor Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej, która otrzymała nominację „za umiejętność (od lat) prowadzenie wyjątkowej – na skalę Polski – instytucji, łączącej pokolenia; za to, że wie, jak spotkać i wykorzystać to, co wynika z dawnej wielokulturowości i wielonarodowości tej części kontynentu; za przypomnienie, że haftowanie, tkanie czy filcowanie wełny jest czymś pięknym i wciąż żywym i za opiekę nad miejscem, w którym powstaje sztuka – przez wielkie „S”.

Znana nie tylko w lokalnym środowisku artystycznym od wielu lat związana jest z ULRA – naj-

pierw jako jego słuchaczka (w czasach, gdy mieścił się we Wzdowie), potem wykładowca, wreszcie dyrektor. Kierowanie placówką łączy umiejętnie z pracą wykładowcy, prowadząc zajęcia z ceramiki. – Uniwersytet jest dla wszystkich, którzy chcą zgłębiać tajniki rękodzieła i tradycyjnych technik rękodzielniczych, jak tkactwo, koszykarstwo, ceramika, witraż, filcowanie wełny czy rzeźba w drewnie. Głównym celem jest jego trwanie, bo w dzisiejszej rzeczywistości utrzymanie placówki stanowi duże wyzwanie. Chciałabym, aby to miejsce, które stało się również moim domem (pani Monika mieszka tu wraz z mężem Aleksandrem Czirkmakowem i 1,5-letnimi bliźniaczkami – przyp. aut.), tętniło życiem i wykorzystywało swój potencjał. Kulturystą jest cały nasz zespół, bo sama nie zdziałalabym nic, gdybym nie spotkała ludzi, którzy mają zapal, energię i chcą coś robić – podkreśla skromnie nominowana do tytułu pani Monika.

Rozstrzygnięcie konkursu „Kulturysta Roku 2013” zaplanowano na początku stycznia. Trzymamy kciuki!

/joko/



Nowa, świecka. Tradycja?

TOMASZ CHOMISZCZAK

Każde święta, a zwłaszcza chyba te, które właśnie mamy za sobą, w sposób naturalny konfrontują nas z tradycją. Z którą to tradycją zwykle nie walczymy, bo nowoczesności i efekciarstwa mamy dość na co dzień, więc taki przystanek dwadzieścia trzy razy w roku każdemu wychodzi na zdrowie. Są jednak widocznie ci bardziej zdrowi, a może świeżo uzdrowieni, którym obmierza tradycja w klasycznym wydaniu, więc w jej miejsce próbują wprowadzić nowe zwyczaje. Robią to jednak w sposób bardzo przewrotny, a bywa, że czasem i niesmaczny, niestety.

Jedną z przedświątecznych reklam pewnej sieci supermarketów, przypominając o nadchodzącej Wigilii, namawiała klientów na zakup „tradycyjnej kaczki” na stół. Pyszne, prawda? A przecież nawet jeśli ktoś nie zamierza zachować postnego charakteru wigilijnych potraw, mało tego: koniecznie chciałby podkreślić swój ateistyczny światopogląd – zazwyczaj i tak sięga po uświęcone tradycją potrawy, bo w końcu kiedy indziej mamy okazję objadać się na przykład kapustą z grzybami czy kutią i popijać to kompotem z suszonych owoców? A kaczka... nie zając, nie ucieknie, poczeka choćby na kolejne dni świąt. Chyba że to kaczka dziennikarska. Znaczący... kucharska.

Ale drób to – nomen omen – drobna jeszcze sprawa. Bardziej poruszyła mnie cała niemal ofensywa reklamowa, która nie tylko odwołała nas od niektórych za-



kupów, ale wręcz wysmiewała tradycyjne prezenty: szaliki, rękawiczki, krawaty. A wysmiewała dlatego, że na takie pomysły pod choinkę wpadały w reklamie osoby starsze, czyli absolutnie nie „cool”; natomiast przecież wszyscy – wedle dalszej części tych spotów – jakoby czekamy tylko na nowe gadzety elektroniczne.

Taka konstrukcja logiczna, odsuwająca naszych dziadków od radosnego udziału w przygotowaniach świątecznych, bardzo mnie uraziła, choć do wieku starszego jeszcze mi trochę pozostało. Slogan, który gdzieś usłyszałem – „nie pozwól babci kupować prezentów” – to po prostu wykluczenie pokoleniowe! Brzmi podłe, wbrew sugerowanemu w spocie dowcipowi. Ech, żeby tak tych copywriterów odsunąć od wymyślenia podobnych reklam! I zamknąć w osobnym pokoju z całą masą nowoczesnych przedmiotów, niech mają tę swoją nową świecką tradycję.

Jest też inna opcja: poczekać, aż się sami zestarzeją. I wtedy puszczać im tę reklamę. Nie tylko w święta.

Potwierdzili klasę

Znakomicie spisali się uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Przesłuchaniach Makroregionalnych Centrum Edukacji Artystycznej, obejmujących cztery województwa południowo-wschodniej Polski: małopolskie, świętokrzyskie, lubelskie i podkarpackie.

Organizowane corocznie przesłuchania są najważniejszym zewnętrznym badaniem poziomu nauczania z poszczególnych specjalności instrumentalnych (w tym roku IV i V klasy PSM II st.) oraz zespołów kameralnych PSM I st.

Świetnie zaprezentowała się w nich altowiolistka Ewa Kuśnierz, ucząca się pod kierunkiem Mariusza Tobiasiewicza. Podczas przesłuchań w klasie instrumentów smyczkowych, które odbyły się w Rzeszowie, uzyskała znakomitą

punktację 24 pkt na 25 możliwych, kwalifikując się jako jedyna reprezentantka Podkarpacia do Finału Ogólnopolskiego w Kielcach.

Równie znakomicie zaprezentował się akordeonista Rafał Pałacki, uczeń Andrzeja Smolika, który na Przesłuchaniach Makroregionalnych w Lublinie uzyskał najwyższą punktację (23,33 pkt) ze wszystkich 37 uczestniczących akordeonistów. Teraz czeka go finał w Opolu.

Kolejną finalistką została Maria Korzeniowska (gitara), uczeń-

nica Iwony Bodziak, która wystąpiła na przesłuchaniach w Przemyślu (finał w Łodzi). Na przesłuchaniach w Kielcach Michał Bednarz, uczeń Janusza Ostrowskiego, będzie jedynym reprezentantem Podkarpacia, który wystąpi w finale w Krakowie. Z kolei flecistkę Izabela Kudroń, uczennicę Doroty Zubel, po udanych przesłuchaniach makroregionalnych w Lublinie, czeka finał w Bydgoszczy. Podkreślić warto, że do Finału Ogólnopolskiego dostał się także uczeń Społecznej Szkoły Muzycznej II stopnia Marek Fejdasz, uczeń Piotra Grabonia.

Do finałowych przesłuchań zakwalifikował również się zespół kameralny Scherzo w składzie: Zofia Bursztyn, Grażyna Barela i Mateusz Putyra, prowadzony przez nauczycieli: Katarzynę Maliniak i Ja-

nusza Ostrowskiego. Gratulujemy świetnych występów i oczekujemy dobrych wieści z finałów ogólnopolskich.

Są już pierwsze dobre wieści, a nadeszły one z Kielc, gdzie odbyły się Ogólnopolskie Przesłuchania CEA w kategorii instrumentów smyczkowych. Sanoczanka Ewa Kuśnierz zajęła w nich znakomite II miejsce, otrzymując od jurorów świetną ocenę 24 punktów na 25 możliwych. – To największy chyba sukces reprezentantki klasy skrzypiec w historii naszej szkoły. Cieszymy się wszyscy ogromnie, przyznam, że nie liczyłem aż na tak wiele. Piękne zakończenie bardzo obfitego w osiągnięcia uczniowie naszej szkoły roku – powiedział szczęśliwy prof. ośw. Andrzej Smolik, dyrektor PSM w Sanoku. emes

Kołodowali w międzynarodowym gronie

Kochany przez sanoczan Zespół Wokalny SOUL mieli okazję posłuchać – i polubić – także Austriacy. Sanockie wokalistki, przebywające w tym kraju tuż przed Bożym Narodzeniem, kołodowały w międzynarodowym gronie, wspólnie z Austriakami i Węgrami. Oklaskiwali je także Polacy związani z kościołem zmartwychwstańców przy Rennwegu – miejscem bliskim dla wiedeńskiej Polonii.

Zespół przebywał w Austrii na zaproszenie chóru z Mödling i jego dyrygenta Helene Mayer. Wieczorem 21 grudnia sanoczanki wystąpiły w tej uroczej miejscowości, znanej dzięki zamkowi Liechtenstein, który należy do rodu książąt Liechtensteinu. – Wystąpiliśmy tam z koncertem kołód, wraz z dwoma chórami austriackimi oraz trio smyczkowym z Węgier – mówi Monika Brewczak, dyrygentka i kierownik zespołu SOUL. Wszystkie chóry oraz trio smyczkowe wykonały wspólnie kołędę „Cicha noc” oraz „Adwentskanon”.

Następnego dnia SOUL oprowadził muzycznie przy świętą w kościele polskim przy Rennwegu, po której dał koncert pieśni religijnych i patriotycznych. – W kościele Polskiej Misji Katolickiej wystąpiliśmy na sumie, podobnie jak sześć lat temu. Okazało się, że niektóre osoby pamiętały jeszcze nasz poprzedni



Koncert w farze zakończył się wielkim finałem z udziałem publiczności, która włączyła się w śpiew dwóch kołód.

koncert! Widać było, że duże emocje wzbudziły szczególnie pieśni patriotyczne, wśród których nie mogło zabraknąć „Żeby Polska była Polską” Jana Pietrzaka czy „Pytasz mnie” Andrzeja Rosiewicza. Po zakończeniu wiele osób podchodziło

do nas, aby podziękować – opowiada pani Monika. Oczywiście, był też czas na zwiedzanie pięknego Wiednia, który o tej porze roku dodatkowo oświetla świątecznymi dekoracjami.

SONORES z Parafii Przemienienia Pańskiego. Śpiewakom towarzyszyła sekcja instrumentalna przygotowana przez Bartłomieja Kalinkę: 7 skrzypiec, gitara akustyczna i klawiszowe. Całością dyrygowała Monika Brewczak. W repertuarze znalazły się kołody i pastorałki, polskie i zagraniczne. We wspaniałym finale wszystkie zespoły wykonały „Gore gwiazda Jezusowi” oraz „Do szopy, do szopy”, włączając do śpiewu również publiczność, która dopisała, jak zresztą zawsze na koncertach SOULU, SOULIKÓW i chóru SONORES – kościół wypełniony był po brzegi! (jz)

Podziękowania za wsparcie finansowe i pomoc dla zespołu SOUL i SOULIKI:

- PGNiG Oddział w Sanoku
- Podkarpackiem Bankowi Spółdzielczemu

składa

Federacja Caecilianum i Sanockie Towarzystwo Muzyczne

Na starej pocztówce Gdyby żył, miałby 140 lat

Mowa o Adamie Didurze, artyście światowej klasy, nazywanym „basem wszech czasów”. Przywołujemy jego postać nie tylko dlatego, że jest nasz, że wywodzi się z pobliskiej Woli Sękowej, ale także dlatego, że muzyka operowa, za sprawą Festiwalu im. Adama Didura, stała się ważnym wyróżnikiem sanockiej kultury.



O 140-leciu urodzin Adama Didura, a także o imieniach przypadających w tym samym dniu, nie zapomniał sanocki filokartysta Borys Łapiszczak, poświęcając jego postaci specjalną pocztówkę. Na jej awersie znajdują się trzy zdjęcia. Główne przedstawia Adama Didura w roli Borysa Godunowa w ope-

rze Musorgskiego, dwa pozostałe są fotografiami z rodziną i przyjaciółmi. Jedno pochodzi z 1927 roku (z żoną i córką Maryną Wawelu), drugie z roku 1939 roku. Na rewersie pocztówki znajduje się jedno z piękniejszych zdjęć Artysty z lat młodzieńczych z podpisem: Adamo Didur.

emes

Promocja na medal

Nader udane okazało się spotkanie promujące książkę oraz film o naszym regionie, zorganizowane przed świętami przez Fundację Karpacką – Polska. Do Sali Gobelinowej sanockiego zamku przybyło prawie sto osób, które z zainteresowaniem wysłuchały opowieści Jerzego Sadeckiego – autora książki „Przestrzeń otwarta, otwarci ludzie – Podkarpacie” oraz obejrzały film Grzegorza Gajewskiego „Gdzie niedźwiedzie piwo warzą”.

Obie produkcje zrealizowano na zlecenie Fundacji Karpackiej – Polska w ramach projektu Alpy Karpatom, współfinansowanego przez Szwajcarię w oparciu o szwajcarski program współpracy z nowymi krajami Unii Europejskiej. Jerzy Sadecki, znakomity karpacki dziennikarz, przybliżył słuchaczom wątki i postaci opisane

wal. Kiedy w 2005 roku zrezygnowałem z pracy dziennikarskiej w „Rzeczpospolitej”, postanowiłem sprawdzić, jak Bieszczady wyglądają po 25 latach. Moje zamiary zbiegły się z planami Fundacji

nie uwzględnia pieniędzy napływających z zagranicy od emigrantów i przywożonego przez nich know-how oraz przygranicznego handlu, który stanowi 13 procent obrotów handlowych

re też się zmieniły. Firma Ingłota z Przemyśla, Krzanowskich z Krosna, Bosz, Pałacki z Leska... Zapuszczałem sondę w różne miejsca – do Woli Sękowej, gdzie urzekł mnie symboliczny Exodus, Komborni, na szlaki winne – wszędzie spotykałem fascynujących ludzi, którzy odkrywali przede mną zupełnie inny obraz Podkarpacia niż ten przekazywany w mediach. Jestem zadowolony z tej książki i z jej odbioru przez czytelników, którzy ze zdumieniem słuchają opowieści o tym, co tu zobaczyłem. Uważam, że mieszkańcy Podkarpacia powinni być dumni ze swojego regionu i z tego, jak wspaniale się on rozwija dzięki talentom i wysiłkom wielu pasjonatów, którzy udowodnili, że sukces jest możliwy nie tylko za granicą czy w stolicy, ale tu, w południowo-wschodnim zakątku Polski – podkreśla Jerzy Sadecki.

Spotkanie uświetnił również pokaz filmu Grzegorza Gajewskiego, sanoczanina z pochodzenia, reżysera przez 20 lat związanego z TVP. Jego film „Gdzie niedźwiedzie piwo warzą” (nagrodzony na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Turystycznych w Zagrzebiu), którego tytuł zaczerpnięty został z tomiku poezji sanockiego poety Janusza Szubera, to 40-minutowa dokumentalna podróż po Karpatach, w której pojawiają się postacie związane z regionem: Elżbieta Dzikowska, Artur Andrus i sam Janusz Szuber. – To był bardzo ciekawy wieczór. Jesteśmy niezwykle podbudowani tym, że ktoś z zewnątrz dostrzegł tyle optymistycznych zjawisk w naszym regionie, które przez mieszkańców często nie są zauważane – mówili zgodnie uczestnicy promocyjnego spotkania, opuszczając Salę Gobelinową na sanockim zamku.

/joko/



Po książkę z dedykacją i autografem Jerzego Sadeckiego ustawila się długa kolejka.

w książce, która w reporterskiej formie przedstawia przemiany, jakie dokonały się na Podkarpaciu po 1989 roku.

– Przed laty dokładnie spenetrowałem Bieszczady, czego efektem był duży reportaż, jaki opublikowałem na łamach „Rzeczpospolitej” w ramach cyklu „Ziemiemieznane”. Pokazałem ludzi, którzy robią niesamowite rzeczy. Już wtedy region ten mnie zafascyno-

Karpackiej. Dogadaliśmy się i postanowiłem napisać o zmianach, jakie dokonały się po 1989 roku. Nie chciałem, by był to przewodnik ani album. Wyruszyłem w reporterską wędrowkę, aby pokazać region poprzez ludzi – otwartych, aktywnych, innowacyjnych. Motywem była też chęć zmiany stereotypu o Polsce B – zapóźnionej gospodarczo, pełnej głodujących dzieci. Obraz

Polski z Ukrainą. Książka – trochę niepoprawna politycznie, bo dziś nie jest w cenie pisać pozytywnie – składa się z dwóch części: przemysłowej „góry” i przyrodniczego „dołu”. Dla przykładu: Mielec z prężnie rozwijającą się Doliną Lotniczą. Na początku lat 90. było to dramatyczne miasto, gdzie w Zakładach Lotniczych produkowano trumny... Z drugiej strony Bieszczady, któ-

Wigilia w PWSZ

Jak piękny może być nastrój towarzyszący świętom Bożego Narodzenia można było się przekonać podczas Wieczoru Oplatkowego, który odbył się 19 grudnia w Galerii „De”. Jego organizatorami byli: Rektor, Senat, Konwent oraz Społeczność Akademicka sanockiej PWSZ.

Oplatek zgromadził wielu zaproszonych gości, przyjaciół i sojuszników sanockiej uczelni. W ich gronie znaleźli się m.in. poseł Bogdan Rzońca, starosta sanocki Sebastian Niżnik, przewodniczący Rady Miasta Jan Oklejewicz, proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego ks. dr Andrzej Skiba, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu Czesława Kurasz, prezes zarządu Uniwersytetu Trzeciego Wieku Andrzej Pańko.

Spotkanie rozpoczęło się od serdecznych życzeń świątecznych, jakie złożyła wszystkim rektor dr Elżbieta Cipora, po czym do akcji wkroczyli studenci reprezentujący Zakład Edukacji Artystycznej i salę wypełniły radosne dźwięki kolęd i pastorałek. Stworzyły one ciepły nastrój, a piękna scenografia i „anielsko-mikołajowe” stroje artystów dodawały jeszcze wyjątkowości zdarzeniu.

Pod wielkim wpływem chwili był poseł Bogdan Rzoń-



Państwowej Szkole Muzycznej rośnie konkurencja. Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu studentów Zakładu Edukacji Artystycznej sanockiej PWSZ miał prawo zachwycić uczestników Wieczoru Oplatkowego. I zachwylił.

ca, który składając życzenia, prosił, aby radość tego spotkania jego uczestnicy zanieśli do swych domów, aby w tym cudnym czasie Bożego Narodzenia wszyscy czuli się szczęśliwi.

Z kolei przewodniczący Konwentu Sebastain Niżnik prosił, aby w codziennym życiu szukać pozytywnych jego stron.

– Żyjemy epatowani niemal wyłącznie negatywami. Święta Bożego Narodzenia są tym czasem, że żyjemy jakby w innym świecie. Dzięki takim spotka-

do którego dąży. Życzę Wam, aby każdy doszedł do Betlejem. Kolędy i pastorałki są pełne radości i dynamizmu, bo w każdej z nich jest Betlejem. Życzę

Wam tej radości, gdyż radość ludzi łączy.

A potem lamano się oplatkiem, składając sobie życzenia. Zakończeniem Oplatkowego Wieczoru w PWSZ była wieczerza wigilijna, przygotowana w Sali Senackiej.

emes

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Być Prorokiem

Życie Prawdziwego Proroka to konieczność głoszenia Prawdy i pełne Osamotnienie. To bycie pomiędzy „młotem a kowadłem”. W języku hebrajskim proroka określano potocznie słowem „nabi” – „powołany”. Wbrew potocznemu rozumieniu, prorok nie oznacza osoby, która przepowiada przyszłość. To herold, który mówi w imieniu Boga o teraźniejszości. O „Tu i Teraz”. To zawsze było i jest szalenie niebezpieczne. Prorok z pełnym przekonaniem broni wiary w Boga Jedyne, przeciwko wszelkim kultom fałszywych bożków. Jest za to prześladowany i nierozumiany. Jego jedynym oparciem jest sam Bóg, który go powołał.



Słowo, które doń przyszło, zmusza go do mówienia: „Gdy Pan Bóg przemówi, któż nie będzie prorokować?” – pyta Amos (Am 3,8).

Jerozolimski Arystokrata

Jest rok 735 przed naszą erą. Na północy Palestyny apogeum świetności i potęgi militarnej osiąga Asyria pod rządami Tiglat – Pilezara III. Podzielony Izrael po śmierci króla Salomona gmatwa się we wzajemne antagonizmy polityczne i religijne. Król Judei Achaz podejmuje dramatyczną próbę odwołania niechybnej inwazji asyryjskiej i staje się wasalem Tiglat – Pilezara III. Jerozolima ze Świętynią Jahwe to centrum religijne Judejczyków i miejsce prawowitego kultu. Tymczasem Izrael ustanawia swoje miejsca kultu Jahwe w Betel i Dan, co uznane zostaje przez jerozolimskich kapłanów za bałwochwalstwo. Przedstawione powyżej wydarzenia są tem historycznym dla misji prorockiej największego z proroków starotestamentowych, Izajasza. Jego KSIĘGA, to z jednej strony, mowy potwierdzające świętość i wszechmoc Boga,

z drugiej natomiast, mowy karzące naród wybrany za niewierność i grzeszność. Izajasz potępia gwałtownie tę grzeszność, a równocześnie nie ma złudzeń co do sukcesu głoszonych przez siebie nauk. Naród ślepy wobec przyszłości, głuchy na jego ostrzeżenia, pędzi nierozważnie do swej zguby. Jedynie „Reszta” pozostanie. A karzący osąd nastąpi bardzo szybko w formie asyryjskiej dominacji. Tym co wyróżnia Izajasza od pozostałych proroków, jest jego przepowiadanie mesjańskie. Słowa, które wypowiedział Jezus w synagodze w Galilei, „Duch Pana spoczął na mnie; dlatego namaścił mnie, abym niósł dobrą nowinę ubogim” to cytat z Izajasza. Prorok dokładnie przepowiedział całą prawdę o Mesjaszu – Jezusie. Ten sam Duch Jahwe zniewala Izajasza do mówienia Prawdy. Posłuchajmy Go!

Jacek Rogowski

Postanowienia noworoczne

Nadszedł Nowy Rok 2014, jak zwykle z hukiem petard, z otwartą głośno butelką „szampana”. Towarzystwo objedzone, na kacu, wchodzi w Nowy Rok rześkim krokiem. Wszystkie media atakują w sprawie postanowień noworocznych, więc trzeba pomyśleć, co z tym właściwie zrobić. Kiedyś postanowienia noworoczne były kulturowane chętnie, ponieważ nie były upubliczniane. Jak robiłam postanowienie, to nie informowałam o tym „całego świata” i miałam czas i możliwość zrealizować je, to znaczy być konsekwentną, co dawało satysfakcję i dowód na silny charakter. Dziś, ponieważ temat jest reklamowany i rozkrzyczany, traci automatycznie swoją siłę sprawczą i powoduje, że zostajemy z samym postanowieniem bez realizacji, tym samym bez silnej woli. Takie opowiadanie wszystkim wszystkiego wynika z życia, które prowadzimy w Internecie. Polowa naszego wolnego czasu to odbieranie poczty elektronicznej, pozostawanie na FB i komunikatorach. To sprawia, że mamy coraz mniej tajemnic i życia osobistego. Robimy wiele rzeczy na pokaz. A może w ramach naszego prywatnego postanowie-

nia noworocznego, posłuchajmy mądrych i ważnych słów ks. Jana Twardowskiego pod tytułem **W KOLEJCE DO NIEBA**. Jacek, powyżej omówił krótko znaczenie słowa Prorok a my mamy szansę, czytając to zwycięże dzieło księdza Twardowskiego, dowiedzieć się co ze Świętością. Co z Niebem, do którego wszyscy byśmy chcieli dotrzeć. Zaczyna się słowami „Powoli nie tak prędko...”, dalej dostajemy gotową receptę na, to jak rozpoznać świętego, a może nawet nim być. Świętość jest dla ludzi. Bywa, że lubimy być świętym według własnej recepty. A ksiądz mówi: „świętym jest Bóg w ludziach, a nie oni sami” więc wpuszczajmy Boga na nasze pokoje. Tak często mówimy, że Bóg milczy, a ksiądz tłumaczy: „nie milczy tylko my go nie słuchamy”. Powiem wsłuchujmy się w Boga i rozmawiajmy z Nim. Nawet jeżeli nie doprowadzi to nas do świętości, to pozwolimy osiągnąć Bogu boski cel, porozumienie, rozmowę, Komunię z Nim. To bardzo wiele.

Życzymy Państwu Szczęśliwego Nowego Roku 2014
Izabela Tworak

Leonardo da Vinci w Zespole Szkół w Nowosielcach

W Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielcach podsumowano projekt „Moje doświadczenia – moja przyszłość: praktyki zawodowe uczniów ZS CKR Nowosielce w Niemczech”, realizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej w ramach Programu „Uczenie się przez całe życie”. Leonardo da Vinci. Mobilność.

Wśród przybyłych na uroczystość zakończenia projektu znaleźli się: wicewojewoda Alicja Wosik, Manfred Müller oraz Katarzyna Suchocka – reprezentujący niemiecką instytucję Siegmundsbürger Haus Wer-

raquelle GmbH – partnera szkoły w programie, a także przedstawiciele zaprzyjaźnionych szkół ze Słowacji oraz Ukrainy. Artystyczną oprawę uroczystości przygotowali uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Sa-

nok, którzy pod opieką Katarzyny Maliniak oraz Janusza Ostrowskiego wykonali piękny koncert kameralny. Także uczniowie ZS CKR Nowosielce zaprezentowali bardzo interesujący montaż słowno-muzyczny. Opiekę nad tą grupą uczniów sprawowała Bernadeta Kwolek. Również pozytywnych wrażeń dostarczył występ szkolnego zespołu „Akropolis”, którego liderem jest uczeń Grzegorz Wojtas, a opiekunem Jakub Czerkies.

Po zakończeniu części artystycznej imprezy, nadszedł czas podsumowania projektu Leonardo da Vinci. I tu w roli głównej zaprezentowała się grupa 20 uczniów ZS CKR Nowosielce, którzy odbyli praktyki w Turynii (Niemcy). Było mnóstwo wspomnień, wystawa prac plastycznych – wykonanych pod kierunkiem Marka Cymermana oraz prezentacja multimedialna fotografii z Niemiec przygotowana przez ucznia Krzysztofa Bodnara. Jednak najważniejszym punktem uroczystości było wręczenie praktykantom dokumentu Europass - Mobilność, czego dokonali: Robert Piechocki, koordynator projektu oraz Manfred Müller. Następnie wicewojewoda Alicja Wosik wręczyła praktykantom listy gratulacyjne. Ostatnim akcentem było przyznanie uczniom nagród oraz upominków za aktywny udział w zajęciach, napisanie pamiętników z Niemiec, namalowanie wspomnień oraz za pomoc przy realizacji różnych zadań związanych z projektem.

Kończącą część uroczystości stanowiła degustacja potraw wigilijnych. Bogato i odświętnie nakryte stoły, a także szczególna niespodzianka, jaką był tort dekorowany w unijne barwy i fontanny ognio- we, to zasługa uczniów klasy IJT, którzy pracowali pod opieką Małgorzaty Bienia. Praca z projektem Leonardo da Vinci pokazała, że wspólny wysiłek uczniów, nauczycieli i rodziców przynosi wspaniałe rezultaty. **rp**



Uczniowie ZS CKR w Nowosielcach od wielu lat utrzymują kontakty ze szkołami rolniczymi w innych krajach. Śmiało więc przystąpili do uczestnictwa w projekcie europejskim, biorąc udział w praktykach zawodowych w Turynii (Niemcy).

Dawcy Nadziei w PWSZ

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku, wraz z setką innych ośrodków akademickich w Polsce, wzięła udział w projekcie studenckim „Dla Ciebie to 5 minut, dla Kogoś to całe życie”.

Inicjatorką i koordynatorką projektu była studentka drugiego roku pedagogiki tej uczelni Maja Kustra. Miał on na celu zorganizowanie i przeprowadzenie akcji rejestracji potencjalnych dawców szpiku kostnego. Podczas dwudniowej akcji wolontariuszki-studentki pedagogiki zarejestrowały aż 234 osoby! To 234 szanse na nowe życie! W całej Polsce w dniach akcji zarejestrowanych zostało 17 233 osoby. Jest to największa studencka akcja w przedmiocie dawstwa szpiku na świecie!

Dni Dawcy w Sanoku uświetniła konferencja na temat raka krwi. W konferencji wzięli udział m.in. Kinga Midzio – psycholog z oddziału onkologii w Brzozowie oraz Rafał Jasiński – prezes Fundacji Czas Nadziei. Dni Dawców Szpiku ubarwiły występy dzieci z Samorządowego Przedszkola nr 3 w Sanoku, z przygotowanymi wierszykami i piosenkami na temat dawstwa szpiku, jak również studenci z Zakładu Edukacji Artystycznej PWSZ m.in. znakomita kapela podwórkowa. **s**

Jak chronić dane osobowe

„Twoje dane – twoja sprawa. Skuteczna ochrona danych osobowych. Inicjatywa skierowana do uczniów i nauczycieli”. Taką nazwę zawiera Ogólnopolski Program Edukacyjny Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, do którego przystąpił Zespół Szkół nr 1 w Sanoku, jako jedna z dwóch szkół ponadgimnazjalnych z województwa podkarpackiego.

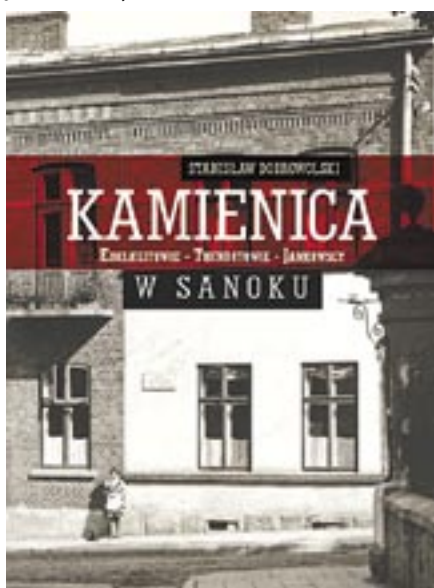
Program skierowany jest do tych, którzy uważają, że odpowiednia wiedza i kształtowanie nawyków w obszarze ochrony prywatności i danych osobowych umożliwi młodzieży sprawne i bezpieczne funkcjonowanie we współczesnym świecie. Celem programu jest poszerzenie oferty edukacyjnej szkół o treści związane z ochroną danych osobowych i prawem do prywatności oraz kształtowanie świadomych i odpowiedzialnych postaw wśród uczniów.

W Zespole Szkół nr 1 realizację programu rozpoczęto od prezentacji adresowanej do wszystkich klas pierwszych, pt.: „O co chodzi w da-

nach osobowych?” Prezentację obejmującą szerokie spektrum zagadnień związanych z ochroną danych osobowych poprowadziły uczennice technikum ekonomicznego: Karolina Jaworska i Katarzyna Civińska. Obserwatorem zajęć była p. Barbara Dżugan, starszy wizytator Podkarpackiego Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, która przybyła do Sanoka na zaproszenie realizatorów programu. Honorowy patronat nad programem objął Minister Edukacji Narodowej oraz Rzecznik Praw Dziecka, niektórym zaś wydarzeniom szkolnym od strony medialnej patronuje „Tygodnik Sanocki”. **s**

Kawał historii miasta

O ciekawych losach kamienicy przy ulicy Sobieskiego 12 oraz jej właścicieli: Edelheitów, Trendotów i Jankowskich opowiada książka „Kamienica”, na promocję której zapraszamy dziś (3 stycznia) na zamek. Publikacja powstała dzięki spadkobiercy trzech wspomnianych rodzin, Agnieszce Junosza-Jankowskiej.



m.in. prawnik Tadeusz Trendota, dziadek pani Agnieszki.

Kamienica dzieliła losy Polski i przekształcała się wraz ze zmianami, jakie zachodziły na naszych ziemiach. Książka, autorstwa Stanisława Dobrowolskiego, opowiada nie tylko o dziejach budynku i jego właścicieli, ale też o ulicy Jana III Sobieskiego i historii miasta. Jej atutem są świetne zdjęcia, nie tylko z Sanoka. Autorem niektórych jest Zdzisław Beksiński, zaprzyjaźniony z rodziną Trendotów.

Tytułowa kamienica znajduje się przy ulicy Sobieskiego 12, w pobliżu historycznego budynku Gimnazjum im. Królowej Zofii. Stoi w tym miejscu od 1888 roku. Została gruntownie przebudowana w okresie międzywojennym, przetrwała też drugą wojnę światową. Blask odzyskała w ostatnich latach, po kolejnej przebudowie, której dokonała Agnieszka Junosza-Jankowska.

Budynek był własnością trzech sanockich rodzin: Edelheitów, Trendotów i Jankowskich. Wśród jej przedstawicieli byli znani sanoccy lekarze i adwokaci, (z)

Promocja książki rozpocznie się otwarciem wystawy prac malarskich Krystyny Trendoty (urodzonej w 1925 roku) w MBP o godz. 16. Następnie impreza przeniesie się do na zamek, gdzie o godz. 17 odbędzie się koncert (podczas którego zagrają m.in. najmłodsze przedstawicielki rodziny Jankowskich). O 17.30 książkę prezentował będzie jej autor, po czym odbędzie się dyskusja, prowadzona przez Wiesława Banach i Leszka Puchałę. Zapraszamy w imieniu organizatorów! **(z)**

§ Prawnik radzi

Toczy się sprawa o drogę konieczną do mojej działki. W trakcie postępowania sądowego zmarł sąsiad, który brał udział w sprawie. Sąd zawiesił postępowanie. Ile czasu upłynie, zanim sąd podejmie postępowanie?

Ireneusz G. z Zagorza

Postępowanie w sprawie o ustanowienie drogi koniecznej uregulowane jest w księdze drugiej Kodeksu postępowania cywilnego, dotyczącej postępowań nieprocesowych. W opisanej sytuacji zastosowanie znajdują natomiast przepisy części ogólnej kpc, mówiące o zawieszeniu i podjęciu postępowania.

Zgodnie z art. 174 § 1 pkt 1 kpc Sąd zawiesza postępowanie z urzędu w razie śmierci strony lub jej przedstawiciela ustawowego, utraty przez stronę zdolności sądowej lub utraty przez przedstawiciela ustawowego charakteru takiego przedstawiciela.

Natomiast kwestię podjęcia zawieszono postępowania reguluje art. 180 § 1 pkt 1 kpc, który mówi, że sąd postanowi podjąć postępowanie z urzędu, gdy ustanie przyczyna zawieszenia, w szczególności: w razie śmierci strony – z chwilą zgłoszenia się lub wskazania następców prawnych zmarłego albo z chwilą ustanowienia we właściwej drodze kuratora spadku. Dodatkowo § 2 wskazanego artykułu stanowi, że jeżeli w ciągu roku od dnia postanowienia o zawieszeniu postępowania nie zgłoszą się lub nie zostaną wskazani następcy prawni zmarłej strony, sąd może z urzędu zwrócić się do sądu spadku o ustanowienie kuratora spadku, chyba że kurator taki już wcześniej został ustanowiony.

Z powyższych przepisów wynika więc, że moment, w którym sąd podejmie zawieszono postępowanie, zależy od tego, kiedy



Porad Prawnych udziela
Radca Prawny Marta Witowska
z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-464-51-13
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres
internetowy redakcji:
tygodniksanocki@wp.pl

zgłoszą się lub zostaną ustalenie następcy prawni zmarłego, czyli spadkobiercy. W sytuacji, gdy brak jest następców prawnych, sąd ma możliwość ustanowienia kuratora spadku, który zarządza majątkiem zmarłego pod nadzorem sądu spadku. W momencie ustalenia osób dziedziczących po zmarłym lub w razie ich braku, kuratora spadku, sąd odwiesi zawieszono postępowanie o ustanowienie drogi koniecznej.

Podstawa prawna: ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pani Małgorzacie Wileczek

Dyrektorke Szkoły Podstawowej w Pakoszówce
wyraży szczerego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po stracie MĘŻA
składa

Wójt Gminy Sanok, pracownicy urzędu
i Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych

Pani Zofii Cecuła-Stabryła

Dyrektorke Szkoły Podstawowej w Falejówce
wyraży głębokiego współczucia z powodu
śmierci MATKI
składa

Wójt Gminy Sanok, pracownicy urzędu
i Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych

Nie umiera ten,
kto trwa w sercach i pamięci naszej

Marii Korzeniowskiej
najszczerze wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci ukochanej Mamy
składają koleżanki i koledzy

z Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku



„Czas nadziei” – książka Rafała Jasińskiego wydana na podstawie bloga, który powstał podczas choroby jego synka, Tobiaszka.

*** Można pomagać, wysyłając smsy, wpłacając na konto licznych, już istniejących, fundacji, przylączyć się do akcji Jurka Owiaka albo do tych organizowanych przez Caritas. Dlaczego postanowiliście powołać do życia kolejną fundację?**

Rafał Jasiński: Kiedy zachorował mój synek, Tobiaszek, szukałem jakiejś lokalnej fundacji, która zajmowałaby się pomocą chorym dzieciom i ich rodzicom, no i tutaj takiej fundacji nie znalazłem. Pomoc otrzymałem od małej, regionalnej fundacji działającej na rzecz chorych dzieci, ale na Śląsku. Moje własne doświadczenie przekonało mnie, że małe, lokalne fundacje są potrzebne i mają rację bytu.

Od początku założyliśmy, że nie będziemy jedną z wielu anonimowych instytucji, którą nie wiadomo kto wymyślił ani kto nią zarządza. Chcieliśmy, żeby nas ludzie znali: wiedzieli, kim jesteśmy, gdzie mieszkamy, czym się na co dzień zajmujemy, żeby mogli nas spotkać, przysiąc porozmawiać. To nie tylko daje rozeznanie w skali problemu i stwarza więzi, ale także pomaga znaleźć – i poznać – potrzebujących. U rodzin, którym pomagamy, bywamy w domach, wiemy, jakie mają problemy poza chorobą dziecka. To umożliwia pomoc kompleksową, a nie tylko refundowanie faktur.

*** Skąd wzięliście, od czego zacząć? Jaki mieliście pomysł na działanie?**

R. J.: Jeszcze przed chorobą mojego dziecka sam angażowałem się w pomoc charytatywną i sprawiał mi to olbrzymią satysfakcję. Nagle, w ciągu jednego dnia, stałem się osobą, która sama potrzebowała takiej pomocy. Na własnej skórze przekonałem się, że jej przyjmowanie nie jest łatwe, a jeszcze trudniejsze jest zwracanie się o nią. Już przebywając z Tobiaszkiem na oddziale onkologii, wielokrotnie spotykałem rodziny, które oprócz choroby dziecka, zmagają się także z ogromnymi problemami finansowymi – zadłużały się, traciły oszczędności całego życia, a nawet mieszkania... mimo to nie potrafiły wyciągnąć ręki po pomoc. Sam wiem, jakiej wymaga to pokory, jak trzeba się umieć przełamać. Chcemy być instytucją, która pomoże ludziom bez stresu i wstydu zwrócić się o pomoc – właśnie dlatego, że nas znają, że kojarzą fundację, coś o nas wiedzą. Nam – jako lokalnie zorientowanym – też będzie łatwiej docierać do potrzebujących.

Zanim powstała fundacja, wraz z moją żoną wielokrotnie organizowałem akcje rejestracji daw-

ców szpiku – i robiliśmy to po prostu jako Jasińscy. I w pewnej chwili zauważyliśmy, że brakuje nam – paradoksalnie – jakiegoś zinstytucjonalizowania. Na pewnym etapie staje się to potrzebne, instytucja ma po prostu o wiele większe możliwości.

*** Skąd środki na pomoc dla potrzebujących w jednym z najbardziej ubogich miejsc w kraju?**

R. J.: Poza plusami tej „lokalności”, są też jej minusy, czyli lokalne środki, o wiele mniejsze niż te, o które można zabiegać w dużych ośrodkach. Rzeczywiście, jesteście w biednym regionem. Ale bywa i tak, że tam, gdzie jest większa bieda, ludzie chętniej pomagają. Proszę mi wierzyć, że tej życzliwości i wrażliwości doświadczamy teraz na co dzień.

Damian Biskup: Poza tym – i to też jest plus „lokalności” – każdy z nas, założycieli fundacji, wniósł w to wszystko jakiś багаż kontaktów. O wiele łatwiej jest dotrzeć do potencjalnego darczyńcy, jeżeli go się zna i vice versa. Tutaj „lokalność” akurat pomaga.

*** Czy wszyscy mogą starać się o opiekę fundacji?**

R. J.: Wystarczy się z nami skontaktować. Ograniczenia dotyczą jedynie miejsca zamieszkania: w grę wchodzi Sanok, powiaty ościennie i Bieszczady, i ukierunkowania tej pomocy – chcemy pomagać dzieciom i ich rodzinom. Na pewno nie zastąpimy powołanych do tego instytucji państwowych, ale zrobimy, co będzie w naszej mocy.

*** Minęło parę miesięcy Waszej działalności, a już staliście się co najmniej rozpoznawalni, jeśli nie powszechnie znani. Jak to się stało?**

D. B.: Bo rzeczywiście, czegoś takiego dotąd tu nie było. Założenie fundacji zbiegło się ponadto z kryzysem, życie zaczęło kosztować coraz więcej, co głównie odczuły rodziny, które mają chore dzieci. Poza tym są wśród nas osoby, które zarażają pasją innych – wydaje się, że głównie to buduje naszą markę. No i nie słabnące wsparcie ze strony mediów – portali Isanok i Esanok czy zawsze nam życzliwego „Tygodnika Sanockiego” – dzięki nim tego dobra jest wokół coraz więcej.

R. J.: Wpisaliśmy się w jakąś niszę. Nie jesteśmy agresywni ani nachalni, pozwalamy temu dziełu rozwijać się we własnym tempie. Mimo to zaskoczyło ono nawet nas samych. Pamiętam rozmowy, jeszcze sprzed założenia fundacji. Wracałem po nocach do domu i opowiadałem żonie, że chyba powstanie z tego fundacja. Nawet nie zdąży-

łem się obejrzeć, a ona już była! I tak jest cały czas, nie popychamy tego na siłę, te pomysły się rodzą, przybierają konkretne formy i wciąż coś się dzieje. Może dlatego, że ta działalność to nasza pasja?

*** Czy możecie pochwalić się konkretnymi? Komu i jak pomogliście?**

D. B.: Naszą podopieczną jest między innymi Martynka Wolkowicz, która urodziła się bez wykształconej rączki i nóżki. Celem jest w tym przypadku refundacja protez, które będą jej potrzebne przez całe życie, a którego to zakupu nie refunduje państwo.

R. J.: Jest jeszcze Weronika Kinal – chora na białaczkę.

Mieszka w Balingrodzie, gdzie



„Twarze” i główni założyciele fundacji Czas Nadziei: Rafał Jasiński i Damian Biskup.

pracowałem w Gminnym Ośrodku Kultury i prowadziłem między innymi lekcje nauki gry na gitarze, nie wiedząc, że jest jedną z moich uczennic. Dziewczynka uczyła się na zajęcia już po zakończeniu chemioterapii, a jej marzeniem była właśnie gitara. To marzenie spełniliśmy dzięki jednemu z nauczycieli gimnazjum w Zagórzcu. Z Sanoka jest Nikola Sobolak, z którą rodzice dojeżdżają trzy razy w tygodniu do Łañcuta na zabiegi. Od czterech lat rehabilitacja jest ich codziennością i koniecznością – nie można jej przerwać, straty są potem nie do odrobienia. Te zabiegi też nie są refundowane. Ja już nie mówię nawet o kosztach dojazdów...

D. B.: No i Wojtuś Giefert – nasz podopieczny w najtrudniejszej sytuacji zdrowotnej. Dożywany dojelitowo, rurka tracheotomiczna, na podorzędziu respirator i mnóstwo innego sprzętu... Same rurki to ogromny wydatek, należy wymieniać je raz na trzy tygodnie, a refundowana jest jedna... na rok. Ostatnio do naszych podopiecznych dołączyła też Gabrysia Kuczma, dziewczynka, która urodziła się z jedną komorą serca. Czeka ją jeszcze jedna poważna operacja na otwartym sercu. Pomagamy rodzicom między innymi w zakupie bardzo drogich leków, przygotowują-

ście wymiennie pomagać potrzebującym rodzinom, to otworzyliście także świetlicę, w której... No właśnie, co dzieje się w fundacyjnej świetlicy?

D. B.: Świetlicę uruchomiliśmy dzięki życzliwości i zaangażowaniu proboszcza parafii NSJ na Posadzku ks. Piotra Buka, współzałożyciela fundacji. Udostępnił nam pomieszczenia, odnowiliśmy je i wyposażyliśmy, teraz znajduje się tam siedziba fundacji, a także sala widowiskowa, sala zabaw i kawiarenka. Odbyły się tam także pierwsze – bardzo udane, duże imprezy: andrzejkę i mikolajki. Wolontariusze prowadzą tu zaję-

pełnosprawności. Myśli o lekach, o postępie choroby, o tym, co powie lekarz. Chcemy mu pomóc się z tym uporać.

*** Najbliższe plany?**

R. J.: Nakrętka nadziei. Jest w Polsce moda na zbieranie nakrętek od soków i napojów. Zbieramy niemal wszyscy, ale... tak naprawdę do końca nie wiemy, co się z tym dalej dzieje. Zbieramy więc nakrętki lokalnie! Informacje, ile zebraliśmy, komu oddaliśmy, ile już mamy pieniędzy, będą pojawiać się na bieżąco na naszej stronie internetowej www.nakretkanadziei.pl. Tymczasem poszukujemy ambasadorów akcji. Każdy może się do nas zgłosić – otrzyma certyfikat, będzie zbierał nakrętki w swoim środowisku i przynosił je do nas. Pierwszym celem, który sobie stawiamy, jest opłacenie turnusu rehabilitacyjnego dla Nikoli Sobolak.

*** Do tej pory zdziałaliście już bardzo wiele – poza zbieranymi wciąż pieniędzmi jest wydaniem książki, która jest Waszą fundacyjną wizytówką, staliście się uznanymi animatorami życia kulturalnego dla rodzin z dziećmi w naszym regionie. Nie ma w zasadzie miesiąca, kiedy nie działoby się coś za Waszą przyczyną. Zabawy, spotkania, rejestracja dawców szpiku, festyny – wystarczy wspomnieć ten, który odbył się w lecie na terenie skansenu – przewinęło się przez niego ponad 7 tysięcy osób! Nie bójcie się, że żyjąc w takich obrotach, szybko możecie wyczerpać pokłady entuzjazmu?**

R. J.: Wszystko jest możliwe. Do dziś Fundacja opiera się jedynie na wolontariacie. Działamy wszyscy w wolnym czasie, którego jest coraz mniej... Na szczęście nie brakuje chętnych do pomocy. W naszą działalność angażują się wciąż nowe osoby. Wolontariatem zajmuje się Monika Florek, która jest także współzałożycielką Fundacji. Tych, którzy chcą do nas dołączyć, proszę o kontakt, można go znaleźć na naszej stronie internetowej www.czasnadziei.pl. A czy starczy sił? Kiedy wracam od chorych dzieci, często sam jestem chory – z przejęcia. Jednak te spotkania są moim motorem napędowym. To dzieci mobilizują mnie do dalszego działania i dodają nowej energii. Rok mojej osobistej walki z chorobą Tobiaszka zmienił mnie bardzo. Przewartościowałem swoje życie, teraz wiem, jaką wartością jest Rodzina. Poza tym po prostu kocham dzieci, a szczęśliwe dzieci to nasza pasja.

cia plastyczne, taneczne, opiekują się dziećmi. Na razie świetlica nie jest czynna codziennie, ale do tego dążymy. Próbujemy uruchomić zajęcia z języków obcych, zajęcia z czytelnictwa – wspólne dla rodziców i dzieci, a także rytmikę. Są już zajęcia z logopedą. A marzymy o gabinecie do zabiegów rehabilitacyjnych.

Myślimy też o punkcie informacyjnym, gdzie rodzice chorych dzieci mogliby zgłaszać się po poradę. Dokąd się udać, szukając pomocy, jakie papiery wypełnić, z kim rozmawiać. Kiedy na dziecko spada choroba, rodzic ma ważniejsze sprawy niż wczytywać się w kilunastostronicowe wnioski czy załatwianie orzeczenia o nie-

*** Nie dość na tym, że powołaliście do życia fundację i zaczęli-**

Chiński Nowy Rok i polska Wigilia

Co łączy Chiński Nowy Rok z polskim Bożym Narodzeniem? Okazuje się, że całkiem sporo, choć to zupełnie różne święta. O chińskiej tradycji i polskich zwyczajach świątecznych splecionych w jeden węzeł opowiadają Lili i Piotr – sympatyczne, chińsko-polskie małżeństwo mieszkające w Sanoku.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Chiński Nowy Rok (Chinese Lunar New Year) jest najważniejszym świętem w tradycyjnym kalendarzu chińskim, które przypada pomiędzy styczniem a lutym. To mające duże znaczenie w całych Chinach wydarzenie, nazywane także Świętem Wiosny. Odbywa się z wielką pompą, co widoczne jest zwłaszcza na ulicach miast, choć świętuje się też w gronie rodzinnym. Przygotowania do niego rozpoczynają się w starym roku, kiedy to według tradycji rodziny przystępują do generalnych porządków w swoich domach, aby wygnać w ten sposób złe duchy. Kolejny dzień poświęcony jest na zakupy i przygotowanie prezentów. Drzwi wejściowe domu dekoruje się obrazkami nianhua. Najważniejszym dniem Chińskiego Nowego Roku

jest jego wigilia. Wówczas domownicy jedzą tradycyjne potrawy, między innymi pierożki jiaozi, wręczają sobie podarunki, a wieczorem na ulicach miast odbywają się wspaniałe pokazy sztucznych ogni. Centralne uroczystości pokazywane są w publicznej telewizji i oglądane z zainteresowaniem we wszystkich domach. Rankiem Nowego Roku gospodarz zdejmuje z drzwi obrazki nianhua i rozpoczyna się wspólne świętowanie w towarzystwie muzyki – na ulicach miast pojawiają się noworoczne korowody z charakterystycznymi smokami, odbywają się też widowiska taneczne, tzw. tańce lwów. Ich popisom towarzyszy głośna muzyka, grana na bębnach, cymbalach i gongach. W otoczeniu królują czerwieni mająca chronić wszystkich przed złem. Obchody Chińskiego Nowego Roku kończą się po dwóch tygodniach podczas Święta Latarni, w czasie którego zapala się tysiące lampionów.

Choinka, wieczera, podarki

Pomimo że w Chinach nie obchodzi się Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia, jednakże na skwerach dużych miast w okresie noworocznym można czasami spotkać drzewka udekorowane w świąteczny sposób. Widok ten nie wywołuje jednak religijnych skojarzeń – dla Chińczyków jest to coś w rodzaju „noworocznej mody” przywiezionej z Europy lub USA. – Lili bardzo podoba się tradycja ubierania w polskich domach choinek. Jest to dla niej nowość i prawdziwa atrakcja. Sama z radością aranżuje wystrój naszej choinki i co roku już z początkiem grudnia zaczyna pytać, kiedy ją ubierzemy. Do mnie należy jedynie założenie świec – mówi pan Piotr.

Kolejną rzeczą, którą jego żona bardzo polubiła w polskich świętach, jest kolacja wigilijna w gronie rodzinnym i towarzysząca temu serdeczna atmosfera. Ten właśnie wieczór przypomina jej celebrowanie Chińskiego Nowego Roku, ponieważ zarówno polska Wigilia, jak i chiński Nowy Rok mają w swojej oprawie kilka podobieństw. W obu



Noworoczny korowód smoka jest niezwykle widowiskowy. Zawsze towarzyszą mu tłumy widzów, wśród których nie brak turystów.

przypadkach kulminacyjnym momentem jest spotkanie się przy stole w jak najszerszym gronie rodzinnym, wspólna kolacja (w Chinach lunch) i wręczenie prezentów. – U nas są to upominki pod choinką, a w Chinach – czerwone koperty z pieniędzmi, tzw. red bag, którymi obdarowuje się dzieci, niepracującą młodzież oraz seniorów – wyjaśnia pan Piotr. – Ja też dostałam od męża taki prezent, co było bardzo mile – mówi z uśmiechem Lily.

Kolejnym wspólnym elementem są... pierogi. Polska Wigilia nie może się bez nich obejść, podobnie jak bez ryby. Pierogi i owoce morza stanowią także podstawę rodzinnego lunchu podczas celebrowania Chińskiego Nowego Roku. Ale farsz jest zupełnie inny – polską kapustę z grzybami zastępuje mięso z warzywami. – Polskie pierogi z kapustą teoretycznie są dla Chińczyków potrawą nie do przyjęcia ze względu na to, że ukiszona kapusta kojarzy się im po prostu z zepsutą kapustą. A ciężko kogokolwiek zmusić do zjedzenia zepsutego posiłku... Jednak po przełamaniu się i skosztowaniu, wrażenia są zawsze pozytywne. Wielu Chińczyków mieszkających w Polsce ma podobne odczucia odnośnie barszczu z uszkami – kiedy jedzą go po raz pierwszy, zazwyczaj jest on dla nich za bardzo „egzotyczny”. Dla Lily także było to danie zupełnie nieznanne i podczas pierw-

szej Wigilii w Sanoku barszcz jej nie smakował. Ale już po roku bardzo go polubiła – zapewnia pan Piotr, którego słowa potwierdza żona.

Z opłatkiem i karteczkami

Równie egzotyczna okazała się tradycja łamania się opłatkiem – jest to zwyczaj całkowicie nieznanym w Chinach, podobnie jak dzielenie się jajkiem podczas Świąt Wielkanocnych. Zdziwiła ją też Pasterka – że odbywa się tak późno w mroźną noc, a pomimo tego tylu ludzi jest na niej obecnych. – W Chinach 24 grudnia ludzie chodzą do pracy jak w każdy inny dzień roboczy. W Polsce w tym czasie śpiewa się kolędy, a w Chinach – co najwyżej chińskie przeboje w klubach karaoke – mówi z uśmiechem Lily. Po trzech latach pobytu w Polsce oswoiła się już z naszymi zwyczajami. Nie zapomniała też o chińskich, które stara się łączyć z polską tradycją. W efekcie jej i Piotra dom zdobi bożonarodzeniowa choinka, ale i kolorowe karteczki na drzwiach, zawierające chińskie życzenia-błogosławieństwa na cały Nowy Rok.

– Pamiętam pierwszą, którą Lily umieściła na drzwiach wejściowych, z napisem do góry nogami. Pomyślałem sobie, że może po to, aby dobroczynne duchy spoglądające z nieba w dół mogły je z łatwością przeczytać... Ale Lily wyprowadziła mnie szybko z tej infantylnej teorii, tłumacząc, że napis w pozycji

standardowej oznacza „good fortune” i czyta się go jako FU, natomiast odwrócony do góry nogami czyta się jako DAO, czyli „arrive”. Mariaż tych dwóch znaczeń daje konkretne przesłanie: „powodzenie przybędzie”. Z historia tą wiąże się też zabawny incydent – otóż, po godzinie od zawieszenia kartki na drzwiach wejściowych, zapukała do drzwi sąsiadka, która z rozbrajającą troską zapytała, czy my wiemy, że „ktoś powiesił coś dziwnego na naszych drzwiach”... – opowiada ze śmiechem pan Piotr. – Mniejsze, czerwone karteczki z nieco innymi znaczeniami wieszają się także na drzwiach wewnątrz mieszkania. W domu robi się wówczas naprawdę kolorowo i można poczuć chociaż w sposób symboliczny klimat Chińskiego Nowego Roku. Ta tradycja bardzo przypomina mi nasz, chrześcijański obyczaj umieszczenia nad drzwiami domostw napisu C.M.B., czyli pierwszych liter łacińskiego zdania Christus mansionem benedicti (Niech Chrystus błogosławi temu domowi).

Kultywowanie polsko-chińskich tradycji to nie tylko podwojona radość, ale i okazja do podwójnego świętowania. Bo choć Boże Narodzenie i Sylwester już minęły, Chiński Nowy Rok wciąż przed nimi. Na korowód smoka i taniec lwów raczej nie mogą liczyć, za to na wspólną kolację, fajfery i red bag – jak najbardziej...



Czerwień dominuje też w marketach, gdzie oko przyciągają szczególnie chętnie kupowane w tym czasie słodycze.

Trzeba mieć zdrowie!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Błąd w punkcie wyjścia

– Ten, kto daje zlecenie, wystawia też skierowanie na transport, czyli w tym przypadku Szpitalny Oddział Ratunkowy – usłyszeliśmy od Elżbiety Wilk z Wydziału Spraw Świadczeniobiorców rzeszowskiego oddziału NFZ. Lekarz rodzinny mógłby to zrobić, gdyby po wypadku pacjentka trafiła do niego. W tym przypadku jednostką kierującą był jednak szpital.

Informacje uzyskane w Rzeszowie potwierdziła sympatyczna pani w sekretariacie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej przy ulicy 800-lecia, dzięki której pani Maria jeszcze tego samego dnia odebrała zlecenie na transport, podpisane przez dyrektora szpitala.

Bez rodziny ani rusz

Starsza pani już następnego dnia trafiła do Poradni Chirurgicznej. Karetka przywiozła ją i odwiozła z powrotem, sanitariusze znieśli i wynieśli na czwarte piętro. – Gdyby nie „Tygodnik”, mama pewnie do tej pory nie odbyłaby wizyty, a ja biegałbym po mieście, próbując coś załatwić. Mama sama absolutnie by sobie nie poradziła, gdyby nie było mnie tutaj na miejsku. A przecież jej życie mogło być zagrożone, zważywszy, że skończyły się jej przepisane przez lekarza SOR leki przeciwzakrzepowe – obrusza się nasza rozmówczyni, która największe pretensje ma do miejskiego ZOZ-u.

Gdzie serce i dobra wola?

Sanoczanek uważa, że jej mamę potraktowano wyjątkowo bezdusznie. – Jeśli nawet przepisy mówią, że skierowanie powi-

nien wystawić szpital, to ze względu na wiek pacjentki i sytuację zdrowotną, mogli zrobić wyjątek. Sprawa była przecież bardzo pilna. Podnosiłam to w rozmowie z pracownikami tej placówki, panią wicedyrektorką, próbowałam dobić się do dyrektora Aleksandra Korobczenki, który miał dla mnie czas dopiero następnego dnia. Czy jako pracownicy służby zdrowia nie powinni wykazać minimum zrozumienia w takiej sytuacji? Może trzeba czasem pomyśleć o chorym, a nie tylko o cyferkach – uważa pani Maria. W całym tym wydaniu najbardziej zszokowało ją to, że dyrekcja miejskiego ZOZ, na skutek jej nacisków, owszem, była gotowa wykonać transport, ale kosztami zostałby obciążony... lekarz rodzinny, który wystawił skierowanie i zlecenie. – To skandal – uważa.

Każdy liczy

Zgola odmiennie widzi sprawę Aleksander Korobczenko, dyrektor SPMZPOZ. Zasada jest wszystkim znana i oczywista: jeśli pacjentka została zaopatrzona na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, to rozpoczęła „ścieżkę specjalistyczną” i to SP ZOZ powinien zapewnić jej niezbędne skierowania, zlecenia i recepty. Transport w ramach podstawowej opieki zdrowotnej wykonywany jest na potrzeby lekarza rodzinnego. Jeśli widzi on pacjenta pierwszy raz i uzna, że niezbędna jest diagnostyka, wypisuje skierowanie i, o ile jest potrzeba, również zlecenie na transport sanitarny.

Dyrektor Korobczenko twierdzi, że nie jest to pierwsza sytuacja, gdy zmusza się „peozet” do płacenia za coś, za co powinien zapłacić szpital; dotyczy to rów-

niez transportu. – Mamy wiele takich przypadków – dowodzi. Lekarze rodzinni często ulegają prośbom i naciskom pacjentów, szafując skierowaniami. Zmienia się to, gdy muszą zapłacić z własnej kieszeni. NFZ popełnił ewidentny błąd, potwierdzając córkę pani Waleriany, że może uzyskać skierowanie dla mamy od lekarza rodzinnego. – To nie była nasza pacjentka, tylko pacjentka SOR – podkreśla.

Nie tylko paragrafy, ale też współczucie

Pani Maria, choć otrzymała w miejskim ZOZ wykładnię NFZ z 2010 roku, dotyczącą dokumentów, które powinien otrzymać pacjent po udzieleniu świadczenia w szpitalu (skierowania, recepty, zlecenie na transport) podtrzymuje swoją opinię, że została potraktowana bezdusznie. – Nie mam najmniejszych pretensji do lekarzy. Zarówno pan doktor na SOR, jak i lekarz rodzinny, zachowali się profesjonalnie i po ludzku. Natomiast dyrekcja i pracownicy miejskiego ZOZ zachowali

się jak urzędnicy, którzy nie widzą człowieka tylko pieniądze. Czy z uwagi na wiek mamy i pilność sprawy nie można było potraktować jej jako „swojej” pacjentki? Nasza Czytelniczka uważa, że w służbie zdrowia nie można kierować się tylko paragrafami, ale też empatią i współczuciem. Starszy człowiek, gdyby w takiej sytuacji został sam, absolutnie by sobie nie poradził.

Jolanta Ziobro

Od autorki: Swoją drogą, ciekawe, co by się stało, gdyby szpital zaczął odsyłać setki pacjentów, którzy zgłaszają się na SOR, do nocnego ambulatorium przy Jana Pawła II. W świetle prawa, jeśli nie ma zagrożenia życia, chorzy powinni trafić do lekarza rodzinnego, a nie do szpitala. Są jednak przyjmowani. Podział pacjentów na „naszych” i „waszych” jest absurdalny i, niestety, rodzi pokusę przeliczenia się kosztami. Tracą tylko chorzy.

Naj...większy wysyp borowików na sanockim Trakcie Królewskim – wizyta prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Naj...głośniejszy bulgot w historii miasta – przebudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków i ujęcia wody dla aglomeracji Sanok o wartości ponad 124 mln zł.

Naj...bardziej rozwojowa firma – PASS-POL, który przekroczył liczbę 2 tysięcy zatrudnionych i tym samym awansował na stanowisko lidera przedsiębiorców w tej kategorii.

Naj...smutniejszy odlot – ogłoszenie upadłości przez Autosan S.A., którego logo stanowił bocian.

Naj...pilniej wyglądany odnowiciel – Ludwik Noworolski, syndyk masy upadłościowej Autosanu, którego ambicją stało się postawienie go na nogi.

Naj...gorętszy news dla Sanoka i jego mieszkańców – zaskakująca wieść o tym, że wśród 11 obwodnic polskich miast, które Komitet Stały Rady Ministrów wybrał do realizacji, znalazła się południowa obwodnica Sanoka.

Naj...bardziej porażające criminal story, jakim przez kilka dni żyła Polska – porachunki gangsterskie zakończone dwoma morderstwami i jedną śmiercią samobójczą.



Naj...cenniejszy obiekt chroniony – Czytelnik, którego – zgodnie z przesłaniem 7 edycji „Bieszczadzkiego Lata z Książką” – „trzeba chronić jak żubra”.

Naj...szczerza deklaracja polityczna – „Obiecuję ciężko pracować”, wypowiedziana przez nowego członka Zarządu Województwa Tadeusza Pióro.

Naj...bardziej wątpliwy sukces – Znalezienie przez b. min. Rostowskiego 37,5 tys. zł oszczędności (rocznie) w wyniku likwidacji Oddziału Celnego w Sanoku.

Naj...głośniejsza parodia samorządowej biurokracji – audyty w szpitalu, w Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz w Szkolnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, zrealizowane na zlecenie Powiatu.

Naj...większy zamach na sanocką oświatę – udaremniona próba wyprowadzenia do struktur wojewódzkich Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku.

Naj...dalsza wyprawa skarbów sanockiej kultury – Wystawa dzieł Zdzisława Beksińskiego w Wiedniu.

Naj...większa rewia w mieście – Parada Niepodległości autorstwa Piotra Mazura, organizowana od pięciu lat przez Starostwo Powiatowe.

NAJ... ROKU 2013



Naj...sprawniejsza demolka – demontaż metalowej konstrukcji nad płytą dawnego lodowiska przy ul. Mickiewicza.

Naj...większe zwycięstwo demokracji, a zarazem **naj...bardziej sensacyjny wynik wyborów** – zwycięstwo Anny Hałas w wyborach wójta gminy Sanok i kłeska obecnego starosty Sebastiana Niżnika, który nawet nie zakwalifikował się do ich II tury.

Naj...lepszy tytuł „TS” – „Zróbmy HAŁAS w gminie!”

Naj...bardziej światowe miasto Ziemi Sanockiej – Zagórz, w związku z otwarciem japońskiej fabryki z branży motoryzacyjnej: „Tokai Rubber Industries”.

Naj...głośniejsza seks afera w regionie – zatrzymanie marszałka województwa Mirosława K. pod zarzutem korupcji i czerpania korzyści seksualnych.

Naj...większa wywrotka w mieście – zaskakująca wygrana „Transprzetu” w przetargu na odbiór odpadów komunalnych w Sanoku.

Naj...milszy mikołajkowy prezent dla sanoczan – informacja o obniżeniu wysokości opłat za odbiór odpadów segregowanych.

Naj...cenniejsza inwestycja w zdrowie – Utworzenie w sanockim szpitalu kosztem 3 milionów złotych Pracowni Radiologii Zabiegowej.

Naj...mniej krwawy przewrót – „Kuchenna rewolucja” w „Starym Kredensie” w wykonaniu Magdy Gessler.

Naj...większa parodia komunikacyjna – funkcjonowanie kolei w rejonie, której cechą charakterystyczną jest to, że... nie funkcjonuje.

Naj...cenniejszy sukces z kijami w rękach – Złoty medal Mistrzostw Polski Juniorów w Hokeju na Lodzie drużyny Ciarko PBS Bank KH Sanok!

Naj...bardziej ozłocony sportowiec – kajakarz Tadeusz Rek, zdobywca kompletu 8 złotych medali na Światowej Olimpiadzie Weteranów w Turynie.

Najpiękniejszy, najbrzydszy, najlepszy, najgorszy, najcenniejszy i najmniej warty – to wszystko znajdziecie Państwo w tej wyjątkowej, najkrótszej ocenie ROKU 2013. Wybór jest redakcyjny, a więc subiektywny, przyjmijcie go Państwo albo na serio, bądź też z przymrużeniem oka.

Naj...większy przelot gazowy – upadek firmy Nafta-Gaz-Serwis, która zakończyła działalność z ponad 30-milionowymi długami.

Naj...piękniejsze „pienia” sanockiej chóralityki – II nagroda na IX Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym VARSOVIA CANTAT zespołu wokalnego SOUL, działającego przy parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku.

Naj...najgłośniejszy lodowy ślizg – Drużynowe Mistrzostwa Świata w Ice Speedwayu.

Naj...bardziej sanocki film o Bieszczadach – „Tam, gdzie niedźwiedzie piwo warzą” w reżyserii sanoczanina Grzegorza Gajewskiego.

Naj...większa odkrywka w centrum miasta – przebudowa wzgórza i dziedzińca zamkowego, w wyniku dokonanej przez Muzeum Historyczne rewitalizacji.

Naj...piękniejsza perła sanocka – XIX-wieczny dwór szlachecki wybudowany, urządzony i oddany do zwiedzania przez Muzeum Budownictwa Ludowego

Naj...lepiej uzbrojone miasto – Zagórz, który dzięki zainwestowaniu w infrastrukturę potrafił przyciągnąć do siebie nawet Japończyków.



Naj...bogatsi sanoccy kameraliści – obsypany cennymi nagrodami Zespół „Creative Quintet” z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku.

Naj...dźwięczniejsze brzmienie forum – Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez Granic”, organizowane przez Podkarpacką Fundację Rozwoju Kultury z siedzibą w Sanoku.

Naj...okazalsze podbicie Madrytu – Zdobyte przez akordeonistów sanockiej PSM pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca na ART DUO MUSIC FESTIVAL w Madrycie i udowodnienie Hiszpanom, że nie tylko na gitarach można pięknie grać.

Naj...skoczniejszy laureat – Zespół Tańca Ludowego SANOK, działający w Sanockim Domu Kultury, zwycięzca Ogólnopolskich Konfrontacji Zespołów Tanecznych „Małogoszcz 2013”.



Naj...cenniejsza szlifiernia diamentów – Sanocki Klub Łyżwiarzy GÓRNIK, którego reprezentanci na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży zdobyli 23 medale!

Naj...lepiej zorganizowany team – Fundacja Promocji Sportu EKOBALL.

Naj...większa sportowa szopka – zmiana trenera w drużynie MKS Stal.

Naj...dłuższy remont zjednoczonej Europy – budowa hotelu przy ulicy Zamkowej.

Naj...bardziej medialny pomysł roku – podjęcie organizacji Światowego Zjazdu Sanoczan, pierwszego w historii miasta.

Naj...słodszy jubileusz – 25-lecie Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków – koło w Sanoku.

Rewolucja w bibliotece

W całkiem nieodległej przeszłości biblioteka była miejscem, gdzie przychodziło się wypożyczyć książkę. Dziś obraz ten należy odłożyć do lamusa. Współczesna biblioteka to instytucja kultury z bogatą ofertą wychodzącą daleko poza czytelnictwo – miejsce spotkań z ludźmi kultury, galeria wystawiennicza, nierzadko także kinoteatr i klubokawiarnia. To placówka multimedialna, wyposażona w nowoczesny sprzęt, w pełni skomputeryzowana i przystosowana dla osób niepełnosprawnych. I takie ambicje ma Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku, która dzięki wygranym projektom finansowanym z puli ministra kultury przechodzi wielką modernizację zmieniającą jej oblicze.

W ramach programu operacyjnego „Rozwój infrastruktury kultury” placówka otrzymała grant o wartości 50 tys. zł na realizację projektu pn. „Modernizacja systemu informatycznego Biblioteki” (wartość projektu 67.600 zł). Za pieniądze te zakupiono 6 zestawów komputerów, skaner mobilny, urządzenie wielofunkcyjne do czytelnictwa, nową wersję oprogramowania do obsługi biblioteki i jej czytelników oraz serwer do biblioteki cyfrowej, dzięki któremu powstaje Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej.

– Modernizacja sprzętu elektronicznego zwiększy liczbę osób korzystających z naszych i obcych baz danych. Dzięki nowoczesnym urządzeniom każdy mieszkaniec posiadający jakąś pamiętkę – a ludzie przechowują w rodzinnych archiwach prawdziwe perełki – może ją przynieść do MBP i zdigitalizować, a następnie opublikować. W ten sposób, nie tracąc rzeczy, do której jest przywiązany, udostępni ją do wglądu ogólnego, jeśli tylko ma takie życzenie – wyjaśnia dyrektor Leszek Puchała.

Prawdziwa rewolucja czeka MBP za sprawą kolejnego projektu pn. „Budowa windy, modernizacja obiektu oraz zakup wyposażenia” w ramach programu „Biblioteka Plus”, na realizację którego placówka otrzymała z MKiDN niebagatelną kwotę 732.961 zł (całkowity koszt wynosi 977.301 zł, środki finansowe na wkład własny w wysokości 48 tys. zł zabezpieczone zostały w miejskim budżecie, pozostała kwota to aport w postaci działki, przekazanej kilka lat temu MBP w użytkowanie wieczyste

uchwałą Rady Miasta). – Do tej pory program „Biblioteka Plus” dotyczył małych miejscowości, ale w ubiegłym roku rozszerzono go o miasta do 50 tys. mieszkańców. Dzięki temu, że mieliśmy wcześniej opracowaną koncepcję



Jeden z najnowszych nabytków – przenośny skaner, z którego mogą korzystać czytelnicy sanockiej MBP.

rozwoju i wszystkie pozwolenia na część budowlaną oraz użytkowanie wieczyste działki, którą mogliśmy wpisać w 25 procent kosztów własnych, udało się nam „od ręki” wejść w program. Zapoczątkowało strategiczne planowanie w perspektywie wielu lat, którego nauczyła nas Unia – przynajmniej z satysfakcją dyrektor MBP.

– To się przełożyło na merytoryczną ocenę projektu, który w I turze naboru uplasował się na 7 miejscu w Polsce. Ci, którzy wystartowali później, jak na przy-

kład Zagórz, nie zdążyli, bo obciążenie finansowanie programu – uzupełnia Damian Biskup, kierownik administracyjny.

Rozpoczęty przed kilkoma miesiącami projekt zakończy się

i seansów filmowych. Mamy też kino 3D dla dzieci oraz aparaturę multimedialną do dziecięcej czytelnictwa, gdzie zostaną zamontowane Play Station 3 oraz Xbox z grami edukacyjno-zręcznościowymi. Dzięki technologii kinect każdy uczestnik może aktywnie uczestniczyć w grze poprzez odpowiednie ruchy ciała, a jednocześnie obserwować rozgrywkę na ekranie. Mamy nadzieję, że to przyciągnie dzieci do biblioteki – mówi Damian Biskup.

nie elektroniczna ochrona księgozbioru – będą bramki i czytniki kodów kreskowych. Całkowicie przebudowana zostanie także czytelnictwa, w której znajdzie się więcej stanowisk komputerowych, ale i miejsca klubowe – z fotelami i stolikami – bez konieczności bycia cicho. Chcemy, by było to miejsce do czytania prasy, ale także spotkania się, porozmawiania, wypicia kawy – podkreśla Leszek Puchała.

Przyszłoroczne plany obejmują modernizację sieci teleinformatycznej oraz wyposażenie wypożyczalni głównej w komputer ze specjalistycznym oprogramowaniem dla osób niepełnosprawnych (nie dowidzących i niedosłyszących). Na projekcie zyska też odnowiona niedawno sala wystaw, gdzie zamontowana zostanie klimatyzacja.

Szansą na dodatkowy sprzęt komputerowy jest kolejny projekt złożony przez MBP w ramach programu „Kraszewski – komputery dla bibliotek”. – To program wspierający placówki, które weszły w komputeryzację i spełniają kryteria programu „Biblioteka Plus”. Czekamy na jego rozstrzygnięcie – zdradza Damian Biskup. – Te projekty umożliwią pełną informatyzację Biblioteki i jej wszystkich filii, co zwiększy liczbę osób mogących korzystać zarówno z naszej, jak i obcych baz danych. Ułatwią też życie czytelnikowi, który przy pomocy jednego dokumentu w rodzaju miejskiej karty będzie mógł korzystać z całej bibliotecznej sieci. Bez problemu sprawdzi, co zawiera nasz komputerowo skatalogowany księgozbiór, przypomni sobie, jakie książki wypożyczył i kiedy upływa termin ich zwrotu, dowie się też, co zrobić, żeby termin ten przedłużyć – dopowiada Leszek Puchała.

Gratulujemy MBP udanych projektów i trzymamy kciuki za ich pomyślną realizację, już dziś ciesząc się nowoczesną placówką, która z pewnością wzbogaci kulturalną ofertę Sanoka i życie jego mieszkańców. /joko/

Kandydatów wybierze Kapituła, nie radni

Wyszło na nasze! Rada Miasta zmieniła uchwałę w sprawie ustanowienia Nagrody Miasta Sanoka za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „kultura i sztuka”. Począwszy od 2014 roku kandydatów do nagrody wybierać będzie Kapituła, a nie członkowie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miasta.

Dotychczas obowiązujące przepisy nie wychodziły Nagrodzie Miasta Sanoka na dobre. Werdykty komisji typującej kandydatów do nagrody krytykowane były dość powszechnie, zwłaszcza w środowisku kultury, jako redakcja też dawaliśmy wyraz naszej dezaprobaty, domagając się zmian w przepisach. I jest zmiana!

Ta zasadnicza oddaje w ręce Kapituły dokonywanie wyboru kandydatów do nagrody. Jej skład tworzyć będą członkowie komisji oświaty, kultury, sportu i turystyki Rady Miasta, ale obok nich pojawiają się także przedstawiciele instytucji kultury funkcjonujących na terenie miasta. Uchwała wymienia je z nazwy. Będą to: Sanocki Dom Kultury, Młodzie-

żowy Dom Kultury, Miejska Biblioteka Publiczna, Biuro Wystaw Artystycznych, Państwowa Szkoła Muzyczna, Muzeum Historyczne oraz Muzeum Budownictwa Ludowego. Na wniosek Kapituły, Nagrody Miasta Sanoka przyznawać będzie Rada Miasta w drodze uchwały. Nagroda ma charakter pieniężny, a jej wysokość wynosi 3 tys. zł w przypadku nagrody indywidualnej i 6 tys. zł przy nagrodzie zbiorowej.

Inny, ważny zapis mówi, iż z głosowania nad kandydatami do nagrody wyłączeni są wnioskodawcy oraz członkowie Kapituły kandydujący do nagrody. Nowa uchwała precyzuje, iż nagroda za całokształt twórczości może być przyznana kandydatowi, który uprzednio otrzymał

co najmniej jedną Nagrodę Miasta Sanoka za szczególne osiągnięcia.

Poproszony o skomentowanie przyjętej nowej uchwały przewodniczący komisji oświaty, kultury, sportu i turystyki Rady Miasta Maciej Bluj powiedział: – Zasadniczą zmianą jest oddanie wyboru kandydatów do nagrody w ręce Kapituły, która przejęła ten ważny i odpowiedzialny akt od naszej komisji. Oczywiście, członkowie komisji będą wchodzić w skład Kapituły, ale nie będą w niej jedyni. Uważam, że jest to bardzo ważna i trafna zmiana. Nowa uchwała określa też, kto może otrzymać nagrodę za całokształt twórczości. W tej kwestii w ostatnim roku nie ustrzegliśmy się błędów, stąd ta wykładnia, która pozwoli na uniknięcie ich w przyszłości. Głosy, jakie pojawiły się w dyskusji, jakoby nowa uchwała, poprzez oddanie decyzji wyboru kandydatów Kapitu-

le, odbierała Radzie Miasta kompetencje, uważam za bezzasadne, jako że ostateczna decyzja w sprawie przyznania nagród pozostaje w rękach Rady Miasta. Były też wątpliwości, czy wśród instytucji kultury, które wytypują swoich przedstawicieli do składu Kapituły, powinny znaleźć się te, których organem założycielskim jest Powiat (MH, MDK) czy Urząd Marszałkowski (MBL). Rozwiliśmy je, uznając, że nie powinno się dzielić kultury na miejską, powiatową czy wojewódzką.

W głosowaniu nad projektem uchwały 18 radnych opowiedziało się „za”, jeden wstrzymał się od głosu, głosów „przeciw” nie było.

Już sam wynik głosowania pokazuje, że zmiana uchwały w przedmiocie Nagród Miasta Sanoka była potrzebna, zwłaszcza że prestiż tej nagrody jest duży. Mamy w tym swój mały wkład, jako że w ostatnich dwóch latach mocno krytykowaliśmy zasady

przyznawania nagród, wskazując, że wyrządzają one środowisku sanockiej kultury wiele zła. Tym najbardziej pokrzywdzonym ośmieliliśmy się nawet przyznać własną nagrodę, a w ostatnim roku opublikowaliśmy listę Nagród Miasta Sanoka wg. „TS”. Oceniliśmy, że na bieżąco uczestnicząc w kulturze, mamy lepszy ogólny i pełniejszy obraz, niż członkowie komisji oświaty, kultury, sportu i turystyki, podejmujący decyzję o wyborze kandydatów. Szkoda więc, że twórcy nowej uchwały nie dostrzegli potrzeby, aby wśród członków Kapituły znalazł się przedstawiciel redakcji „TS”. A może chcieli nam dać pstryczka w nos za to, że ośmieliliśmy się mieć własne zdanie w tym temacie, głośno je artykułowaliśmy. Ale to nieważne, ważne, że jest nowa uchwała, która wprowadzi do tematu „nagrody miasta” niezbędny porządek.

Marian Struś

Infotmator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt., 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon., czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie bezczynszowe 37,05 m², w kamienicy, cena 95.000 zł, oferta MS/93, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Pilnie mieszkanie 36 m², w Sanoku, osiedle Posada, cena 79.000 zł, oferta MS/91, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Mieszkanie 63,60 m², 3-pokojowe, cena 3.000 zł/m², oferta MS/90, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Mieszkanie 40 m², 2-pokojowe (I piętro), z kuchnią i łazienką po modernizacji, w bardzo atrakcyjnej lokalizacji, w budynku po termomodernizacji, cena do uzgodnienia, tel. 511-96-37-97.
- ★ Mieszkanie 34 m², tel. 692-11-08-79.
- ★ Dom w Srogowie Dolnym, działka 27,80 a, cena 380.000 zł, oferta DO/186, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 505-04-41-02.

- ★ Dom murowany z działką 27,95 a, w Jaćmierzu, cena 260.000 zł, oferta DO/196, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 504-09-20-95.
- ★ W pełni wykończony i gotowy do zamieszkania dom w Zagórzcu, cena 660.000 zł, oferta DO/199, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 505-04-41-02.
- ★ Dom jednorodzinny w stanie surowym, tel. 500-21-23-45.
- ★ Szeregówkę 120 m², działka 3,5 a, ogródek, miejsce pod garaż, obrzeża Sanoka, gotowa do zamieszkania, tel. 601-94-49-42.
- ★ Duży budynek pod działalność gospodarczą, w Sanoku przy ul. Lipińskiego, oferta DO/187, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 504-09-20-95.
- ★ Lub wynajmę budynek 125 m², kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast lub do celów cateringowych – wszystkie zezwolenia, z pozwoleniem i projektem na dobudowę/rozbudowę piekarni lub hali do produkcji cateringowej z domem weselnym, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.

- ★ Działkę pod zabudowę 29,13 a, Zabłotce, cena 4.200 zł/a, oferta DZ/239, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Działkę rolną 1,2295 ha, w Prusieku, cena 25.000 zł, oferta DZ/234, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Działkę budowlaną 30a, w Karlikowie, cena 60.000 zł, oferta DZ/240, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Działki budowlane 14,47 a i 9,06 a, w Zahutyńcu, cena 5.000 zł/a, oferta DZ/232, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Działkę budowlaną 9,5 a, Sanok – Olchowce, tel. 530-19-28-00.
- ★ Działkę 30 a, z warunkami zabudowy, z możliwością podzielenia na dwie, w Pisarowcach, cena 2.500 zł/a, tel. 13-467-25-57 lub 510-66-63-14.
- ★ Działkę budowlaną 14,10 a – Bykowce, oferta DZ/245, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Ekskluzywne mieszkanie w Sanoku, tel. 507-89-86-30.
- ★ Lub sprzedam mieszkanie, 3-pokojowe, tel. 500-21-23-45.
- ★ Mieszkanie 66 m², tel. 784-54-87-48.
- ★ Mieszkanie 50 m², częściowo umeblowane, osiedle Błonie, tel. 514-74-12-66.
- ★ Kawalerkę, całkowity koszt wynajmu wynosi 800 zł miesięcznie, mieszkanie będzie dostępne w styczniu, tel. 507-19-78-53.
- ★ Kawalerkę 36 m², umeblowaną, rejon Posada, 800 zł plus media, tel. 724-07-99-95 (po 16).
- ★ Pokój z używalnością kuchni dla 1 lub 2 osób, tel. 512-22-02-02.
- ★ Sutereny, tel. 13-463-33-92.
- ★ Lokale w budynku wolno stojącym: 70 m² i 165 m², w Sanoku przy ul. Krakowskiej, oferta W/26, Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Lokal usługowo-handlowy 52 m², w centrum Sanoka, tel. 662-60-41-13.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 17 m², przy ul. Jagiellońskiej 16, tel. 725-13-55-95.

- ★ Lokal 40 m², przy ul. Cegielnianej, tel. 697-07-23-03.
- ★ Garaż murowany, przy ul. Stróżowskiej, tel. 661-18-38-68.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Samochód ciężarowy DAF (2000), plandeka, tachograf, ładowność, 5,5 t, tel. 606-61-71-77.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Grzejnik propan-butan, wyciąg 250 kg – Bułgar, nieużywany oraz sprężarkę 3-stopniową, tel. 697-17-88-03.
- ★ Tuję szmaragd, 0,64 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Pianino Legnica, tel. 785-57-06-95.

NOWYCH FIRM
Biuro Rachunkowe
Sanok, ul. K. Wielkiego 6
13-424-15-25, 666-134-750
ATRAKCYJNE CENY
Sp. z o.o. komandytowa
Już od 490 zł (netto)
Przedsiębiorcy
Już od 80 zł (netto)

PRACA

Zatrudnię

- ★ Szwaczki oraz osobę z orzeczeniem o niepełnosprawności – do krojenia tkanin, „Regis”, tel. 664-52-97-03.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Chemia, elementy informatyki, język angielski – gimnazjum, średnia szkoła, przygotowanie do matury, tel. 607-58-52-12.

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854

Kacper Fortuna
Instruktor sportów wodnych
Dobry trener i trenerka
Klub sportowy
Twoja instrukcja@interia.pl
tel. 792 391 446

JOGA Nowy kurs dla początkujących
Pierwsze zajęcia 6 lutego
godz. 18, Gimnazjum nr 1.
ZAPISY tel. 691 291 403
ZAPRASZAMY

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

Fizjo-Relax
GABINET FIZJOTERAPII
MANUALNEJ I RUCHOWEJ
Nowości w Sanoku: metoda SpiroTiger terapia i treningi oddechowe, umów się na darmową wycieczkę!
Terapia bólów mięśni, stawów, po urazach.
Masaż, Kinesiology Taping. mgr fizjoterapii
Zniżki dla osób po 60 r. i inne. M. Czerwiński
www.nowoczesna-fizjoterapia.sanok.pl tel. 669-190-671

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl (zakładka daiglob a-count)

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

OFERUJEMY NIERUCHOMOŚCI

- **OKAZJA!** Ok. 30 m², Stróżowska, pełne umeblowanie, cena 86 tys. zł
- **OKAZJA!** Centrum miasta, 31,98 m², po generalnym remoncie, cena 108 tys. zł
- **OKAZJA!** Błonie, ul. Oplotki 81, 35 m², 3 pokoje, 2 balkony, 2 piwnice, garaż, komórka, cena 219 tys. zł
- **CENTRUM!** ul. Stara, 51,5 m², 2 pokoje, cena 150 tys. zł
- **WÓJTOWSTWO**, 2 pokoje, 33,20 m², z umeblowaniem, cena 90 tys. zł
- **BŁONIE**, 65 m², 5 pokoi, sauna, jakuzzi, cena 214 tys. zł
- **I ARMII WOJSKA POLSKIEGO**, 2 pokoje, 49,70 m² + strych 12,90 m², cena 150 tys. zł
- **SADOWA**, 3 pokojowe z balkonem, po generalnym remoncie, 48,83 m², cena 158 tys. zł
- **BARDZO NISKI CZYNSZ!** ul. Jagiellońska, 37,74 m², cena 118 tys. zł
- **BŁONIE**, ul. Zielona, 5 pokoi, 2 piętra, nowo wyremontowane! 319 tys. zł
- **STAN SUROWY**, 71,30 m², nowy blok z windą i el. domofonem, cena 219 tys. zł

Kupujący nie ponoszą dodatkowych kosztów za biuro!

GRE Nieruchomości – Sanok, Małgorzata Mołczan, tel.: 881-799-704, mail: malgorzata@globalraestate.pl

PILNIE POSZUKUJEMY NIERUCHOMOŚCI

- Kawalerka, 1 pokój
- Kawalerka, 2 pokoje
- Mieszkanie 60-65 m², Błonie
- Mieszkanie, 3 pokoje, parter, os. Wójtowstwo
- Mieszkanie, 40-45 m², os. Wójtowstwo
- Mieszkanie, do 40 m², os. nad Stawami
- Mieszkanie, 30-40 m², osiedle Wójtowstwo
- Mieszkanie ok. 50 m², osiedle Wójtowstwo
- Mieszkanie ok. 60 m², osiedle Wójtowstwo
- Mieszkanie 65-75 m², osiedle Błonie/Wójtowstwo I piętro, cicha okolica
- Kawalerka/dla małżeństwa, 2 pokojowe mieszkanie do 50 m² dla młodego małżeństwa
- Działki pod zabudowę w okolicach Sanoka 10-15 a do 100 tys. zł
- Nieruchomość ekskluzywna, wynajem, 200-250 m²
- Garaż dwustanowiskowy/ 2-3 lata

GRE Nieruchomości – Sanok, Małgorzata Mołczan, tel.: 881-799-704, mail: malgorzata@globalraestate.pl

POŻYCZKI NIEBANKOWE
666 393 804, 17 871 30 74
DAIGLOB FINANCE
SPŁACIĆ INNE DROŻSZE POŻYCZKI
EMERYTURA I REZERWA BEZ OGRANICZENIA WIEKI
DO 2000 ZŁ !!!
www.daiglob.pl
Rzeszów: ul. Adama Asnyka 10

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 ZŁ

MULTI OKNA I DRZWI Z PVC I AL
PROMOCJA NA PŁYTY G-K I PROFILE
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrowka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36. **TRANSPORT GRATIS**

MALARSTWO POSADZKARSTWO TAPECIARSTWO
Roman Perkolup tel. 609-540-332
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Uwierz w własny sukces i edycja” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

PROGRAM REGIONALNY WOJEWÓDZTWO PODKARPACIE UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
program pożyczkowy wspierania przedsiębiorczości
UNIJE POŻYCZKI DLA FIRM (4,18 %)
Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarpackiego oraz budżetu Państwa.
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro doradcy pożyczkowego w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik) czynne pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

Itaro Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

WYKOŃCZENIE WNĘTRZ
płytki, panele, tapety, gładzie,
malowanie, farby natryskowe
stiuk, sztukateria, itp.
tel. 603-443-982

KPM SERWIS
Konrad Młczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny

- mechanika
- części samochodowe
- wulkanizacja

Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-464-60-25 kom. 501 708 520

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

Multi OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE

PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrowka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPORT GRATIS

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

ULOTKI
A4, 1000 SZT.
249 ZŁ

WWW.GFX.SANOK.PL

BURMISTRZ MIASTA SANOKA ODWOŁUJE PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI BĘDĄCEJ W UŻYTKOWANIU WIECZYSTYM Gminy Miasta Sanoka

Działając zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r. Nr 102, poz. 651 z późn. zm.), odwołuje przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości mający odbyć się 14.01.2014 r. o godz. 9. Przedmiotem przetargu była nieruchomość zabudowana, położona w Gminie Sanok, obręb Zabłotce, oznaczona jako działki nr 120/2, 121, 122, objęta księgą wieczystą nr KS 1 S/00066919/5.

Przyczyną odwołania przetargu jest zmiana powierzchni przedmiotu przetargu wynikająca z przeprowadzonej modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębu Zabłotce.

visualmedia
www.reklama-sanok.pl

Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach

Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

GARAŻE
"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

KRZYŻÓWKI NR 1

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. **II** – 20 zł (gotówka), Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Niemowlę przy piersi	Papier Faraona	Gra 28 kostkami	Wziątka dla karciarza Na lodydze akacji	Spróchniałe drewno	Pod mostem	Wyspa z Chanią
Pod filizanką			Widmo Lanos lub Matiz			
Detroit Pistons W grzale		H dla chemika Grała Marusie		Angielski druh	Atrybut kostuchy	Linia pod kątem
			Oceniała publikacje			
Składnik herbaty Belka dachowa	Dłuższy utwór wierszowany	Ssak płuczący swój pokarm	... wojska na front Sąsiad Albańczyka	Na nim bazy danych	Arena judoki	Siał ją dawniej panny
Nie hossa			Wielki malarz hiszpański		Włoskie Tatry	Grillowana część kurczaka
Na glinianych nogach	Podłoga belka	Zdolność szybkiego radzenia sobie	Partyjny dekalog Płonący chrust			
		Wypad w góry				
Harakiri samuraja			Donator, dobroczynca Nad nią Szeged	Dawny portfel	Kwaśna przyprawa	Istota sprawy
Straż partyzancka	Uluda, halucynacja	Imię Mankiewiczówny	Odbieranie bodźców			
Kółka pod stopami			Sceniczny figurant Czapeczka na głowie papieża	Był mężem Yoko Ono		
Przerwa na złapanie oddechu	Lokum na siano					
				Nazwiska z boiska	Pasiasta kuzynka konia	Borysiuk, piłkarz
						Samuel Finley ...
Kulisty model Ziemi	Bawiła się nią Ala	Agent James	Ciastko z nasion Akwen pełen karpi			Christie, angielska pisarka
				Szybka odbitka pisma		
Był nim też Judasz				Sąsiadka Tajlandii		
Daniewicz z TVP	Biblijny król żydowski			Odbiorca paczki, listu		
				Ulica spacerowa		

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

Rozwiązanie krzyżówki nr 49:

GROMADA TO WIELKI CZŁOWIEK

1. Maria Cwiakała, ul. Krzywa, 2. Ryszard Markiewicz, ul. Stróżowska

Kolędy dla Elizy

W najbliższą niedzielę, 5 stycznia, Sala Gobelinowa w sanockim zamku wypełni się muzyką staropolskich i ukraińskich kolęd ludowych. Zaprezentują je: grupa „Opowieści z Walizki”, zespół młodych lirników działający przy Niepublicznej Szkole Muzycznej w Lesku oraz zespół etniczny „Widymo”. Podczas charytatywnego koncertu, który rozpocznie się o godz. 17, zbierane będą datki na leczenie ciężko chorej Elizy Banieckiej.



ARCHIWUM PRYWATNE

Eliza jest pogodną 14-latką. Osiem lat temu zdiagnozowano u niej bardzo rzadką chorobę genetyczną Niemanna-Picka C (w Polsce choruje na nią kilkanaście osób). Jedyny dostępny lek na tę chorobę to Zavesca, w Polsce niestety nier refundowany przez NFZ, a bardzo drogi – koszt miesięcznej kuracji wynosi 50 tys. zł. Dzięki determinacji rodziców dziewczynki, którzy w 2008 r. przeżyli śmierć starszego syna chorego również na NPC, Eliza od trzech lat dostaje lek regularnie. Dzięki niemu żyje. Choć przy chodzeniu musi być podtrzymywana, ale siedzi samodzielnie, rozwija się intelektualnie, lubi muzykę, interesuje się tańcem.

Cud uzberania co miesiąc takiej kwoty nigdy by się nie zdarzył, gdyby nie setki osób, które zaangażowały się w pomoc. Ktoś zrobił stronę internetową Elizy (www.elizabanicka.pl), ktoś inny ją udoskonalił, jeszcze inny zaproponował akcję na Facebooku, zorganizował charytatywny koncert. Anna Krzyżanek, autorka książek dla dzieci (znana lepiej jako Cecylia Knedelek), wymyśliła akcję „Szyjemy lalki dla Elizy”. Od ponad roku szmaciane lalki szyją dorośli, dzieci, harcerze, celebryci. Lalki można kupić na Allegro (od 10 zł, ale niedaw-

no za lalkę zrobioną przez Slasha – amerykańskiego muzyka rockowego – zapłacono rekordową sumę 8 tys. zł). Grupa rodzimych artystów również postanowiła pomóc Elizie, organizując dla niej koncert kolęd, w którym wystąpią m.in. Joanna Sarnecka, Aleksandra Różga, Maciej Harna, lirnicy z Leska oraz zespół „Widymo”. Organizatorzy gorąco zapraszają nań wszystkich, którzy mają otwarte serca – chcą posłuchać pięknej muzyki i śpiewu oraz pomóc chorej dziewczynce. /jot/

Betlejem to my sami

Pod tym tytułem w Gimnazjum nr 2 zorganizowano jasełka, w trzech odsłonach przedstawiające przyjęcie Zbawiciela – tak 2000 lat temu, jak i w czasach obecnych.



ARCHIWUM PRYWATNE

Pierwsza część ukazywała oczekiwanie na Jezusa i przepowiednie proroków, druga – wigilię we współczesnej rodzinie, trzecia zaś pasterzy i tradycyjną szopkę. Warto dodać, że pierwsza scena obejmowała też prezentację multimedialną, którą przygotowali Jakub Sperski i Jakub Mokrzycki. Za scenariusz, dekorację i muzykę odpowiedzialni byli s. Elżbieta Amarowicz i Marta Łukasiewicz.

Przy okazji jasełek bożonarodzeniowych Gimnazjum nr 2 odwiedzili jego byli nauczyciele, a wcześniej także ks. proboszcz Andrzej Skiba. Duchowny mówił o tajemnicy Bożego Narodzenia, następnie składając całej społeczności szkolnej życzenia. Delegacja młodzieży zrewanżowała mu się tym samym. Na koniec wszyscy udali się do „Sanvitu” na okolicznościowy obiad.

(b)

Słowenia, znaczy sportowy sukces

Z JAKOBEM MILOVANOVIČEM, czołowym hokeistą Ciarko PBS Bank Sanok i reprezentantem Słowenii rozmawia Marian Struś

*** Kariere sportową rozpocząłeś w rodzimej Słowenii, ale już od dziewięciu lat grasz poza krajem. Najpierw była Francja, potem dwa krótkie epizody związane ze Słowacją i Włochami, następnie powrót do Francji, a od 2013 roku Polska. Odpowiadaj Ci takie ciągle zmiany miejsca, w którym żyjesz?**

– W sporcie stało się to czymś powszechnym i normalnym, zwłaszcza w moim rodzinnym kraju. Wyjeżdża się do krajów, w których dana dyscyplina szybciej się rozwija, gdzie jest wyższy poziom, gdzie cieszy się większym zainteresowaniem. Tak jest na przykład z hokejem. Najlepsi słoweńscy hokeiści grają w NHL, inni w Finlandii, Francji, Szwajcarii, Niemczech, Wielkiej Brytanii. Podobnie jest w innych dyscyplinach np. w koszykówce, piłce ręcznej czy piłce nożnej.

*** Dlaczego wybrałeś hokej na lodzie?**

– Trochę przez przypadek. W mojej rodzinie królowało pływanie i pewnie też pływałbym dziś wyczynowo, gdyby nie problemy astmatyczne, jakie miałem, będąc małym dzieckiem. To spowodowało, że mając 3,5 roku, wyładowałem na lodowisku i od razu zakochałem się w jeździe na łyżwach, a niedługo potem w hokeju. Moim pierwszym klubem, w którym roz-

począłem uprawianie hokeja na lodzie był HK Triglav Kranj. W nim występowałem we wszystkich grupach młodzieżowych, aż do roku 2005. Wtedy również dostąpiłem zaszczytu występów w reprezentacji Słowenii U20.

*** A potem było pierwsze rozstanie ze Słowenią i wyjazd do Francji, gdzie spędziłeś aż sześć lat...**

– Pierwszych pięć lat grałem w Diables Rouges de Briancon, po czym jeden sezon występowałem w drużynie Bruleurs de Loups de Grenoble. To były dobre lata. Z zespołem z Briancon dwukrotnie zdobywałem tytuł wicemistrza Francji, grając w Ligue Magnus.

*** Z Francji wyruszyłeś do słowackiej Żyliny, skąd udałeś się do Włoch, aby z powrotem wyładować we Francji...**

– Skusiła mnie propozycja występów w słowackiej ekstraklidze i chęć stwierdzić, że było to całkiem ciekawe doświadczenie, które pozwoliło mi podnieść swój poziom gry. Potem była jednonosezowa przygoda włoska w klubie SG Pontebba grającym w Serie A, po czym wróciłem do Diables Rouges de Briancon.

*** Kto Cię namówił na zamienienie Francji na Polskę?**

– Duży wpływ na tę decyzję miał Nicolas Besch, z którym znałem się już wcześniej. Przez kilka sezonów

występowałem przeciwko jego drużynie, gdy ja grałem w Briancon, a on Dragons de Rouen, a był taki sezon, że znaleźliśmy się w tej samej drużynie – Bruleurs de Loups de Grenoble i było to w 2010 roku. W sezonie 2012-2013 z Briancon zdobyliśmy Puchar Francji. Od Nicolas, który wcześniej wyjechał do Polski, gdzie związał się z Cracovią, dowiedziałem się, że tworzy się ciekawy projekt w Krynicy, wart przemyslenia. Zdecydowałem się na ten krok. Wkrótce jednak okazało się, że nic z tego nie wyszło, więc trzeba było zmienić klub. Obydwaj wyładowaliśmy w Sanoku.

*** Podczas całej swej kariery występujesz w reprezentacji Słowenii. Cenisz to sobie?**

– Bardzo, zwłaszcza że na przestrzeni ostatnich ośmiu lat reprezentacja Słowenii zrobiła ogromny postęp, wielokrotnie zadziwiając hokejowy świat. Najpierw awansowała do Dywizji I, aby w 2009 roku awansować do Elity. Mam w tym swój skromny udział i uważam to za moje największe osiągnięcie. W barwach narodowych rozegrałem 52 spotkania, dwukrotnie uczestnicząc w Mistrzostwach Świata Elity i dwukrotnie w MŚ. I Dywizji.

*** Skąd bierze się fenomen sportu słoweńskiego? Zaledwie**



2-milionowy kraj, a o sukcesach Słowenii w koszykówce, piłce ręcznej, hokeju na lodzie, skokach i biegach narciarskich czy w biathlonie głośno jest nie tylko w Europie...

– Moim zdaniem, jest to zasługa powszechności sportu, od małych dzieci począwszy na seniorach skończywszy. Jest on chyba nieźle zorganizowany, otwarty na świat, na doświadczenia innych, korzystający z wiedzy dobrych szkoleniowców. Suma tego daje niezły efekt.

*** Dla nas na pewno szokującymi są wyniki w hokeju. Macie kilka klubów, a gracze w I Dywizji, momentami nawet w Elicie...**

– Mamy dwa mocne kluby: Slavija Lublana oraz Triglav Kranj oraz cztery inne: Celje, Maribor, Bled i Jesenice, które występują w International League (INL), będącej II narodowym poziomem rozgrywek w Austrii. Reszta to hokej amatorski.

A co do poziomu reprezentacji, to podkreślić trzeba, iż mamy wielu zawodników grających po świecie, widać nieźle grających, skoro reprezentacja osiąga całkiem przyzwoite wyniki.

*** Czy o dobrych wynikach marzysz także, grając w polskim zespole Ciarko PBS Bank KH Sanok?**

– Oczywiście! To marzenie każdego z nas. I nie tylko marzenie. Zrobimy co w naszej mocy, aby wy-

walczyć wszystko co jest możliwe. Mierzmy w mistrzostwo. Wiem, że inni też w to mierzą i mają szanse nie mniejsze od naszych. Ale powalczymy!

*** To były Twoje pierwsze święta Bożego Narodzenia w Polsce. Jak przebiegły?**

– Cudownie, a wszystko dzięki temu, że miałem najwspanialszych gości w osobach mojej żony Katji i synka Krzysztofa.

*** Powiedz coś o nich...**

– Katja jest moją wielką miłością, obecnie jest studentką ostatniego roku studiów na kierunku zarządzanie. Krzysztof z kolei jest owocem tej miłości. Ma 2,5 roku. Wszyscy mi się zawsze pytają, czy będzie hokeistą. Otóż dziś mogę powiedzieć, że chyba zdradzi sport na rzecz muzyki. Wykazuje bowiem niezwykle zainteresowanie grą na pianinie. Może zatem będzie artystą...

*** Czy polskie Boże Narodzenie przypominało Ci święta obchodzone w Słowenii?**

– Owszem. W moim rodzinnym kraju Boże Narodzenie ma charakter bardzo religijny i rodzinny. Też jest wspólne ubieranie choinki, szopka, pasterka o północy, też są kolędy, tylko, że inne. I też jest suto zastawiony stół, a na nim różne przysmaki. Ale szybko trzeba było zżegnać się ze świątecznym nastrojem, założyć sprzęt i łyżwy, bo praca na pierwszym planie.

*** Nie udało się Wam zdobyć Pucharu Polski, choć cały hokejowy Sanok bardzo na to liczył...**

– Szkoda, ogromna szkoda. Okoliczności, w jakich to się stało, dodatkowo nas przybiły. Ale taki już jest sport. Szybko musimy się podnieść i walczyć o jak najwyższą pozycję w Mistrzostwach Polski. Po pucharowej porażce poznaliśmy smak przegranej, teraz czas, aby doświadczyć, jak smakuje zwycięstwo.

Sukces tylko organizacyjny

Tylko jeden sezon trwała przygoda reprezentacji Polski U20 z Dywizją IA. Podczas grudniowych Mistrzostw Świata w Sanoku biało-czerwoni przegrali wszystkie pięć spotkań i za rok zagrają w Dywizji IB, czyli w II lidze światowego hokeja.

21 grudnia rozegrano ostatnie trzy mecze turnieju. Był to szczególnie znaczący dzień dla Polaków, których pojedynek z Austrią był meczem o wszystko. Tylko wygrana premiowała ich utrzymaniem się na zapleczu Elity.

Już początek meczu pokazał, że pokonanie Austrii to zdecydowanie za wysokie progi jak na możliwości biało-czerwonych. Pierwsza tercja przypomniała mecz do jednej bramki, przy

czym była nią – niestety – bramka polska. Austriacy oddali na nią 14 strzałów, z których dwa znalazły dostęp do bramki strzeżonej przez Davida Zabolotnego. Polacy w tym czasie oddali zaledwie 2 strzały na bramkę Davida Kickerta. Na początku III tercji (43. min) Austriacy strzelili trzeciego gola i było w zasadzie po meczu. Honorową bramkę dla Polski zdobył Patryk Wronek w 52. min meczu.

W innym spotkaniu ostatniego dnia mistrzostw Duńczycy pokonali Słowenów 4-2, a w najciekawszym pojedynku, którego stawką było drugie miejsce w turnieju, Łotwa „rzutem na taśmę” wygrała z Białorusią 4-3, strzelając zwycięskiego gola na 74 sekundy przed końcówką syreną.

Tym samym młodzieżowa reprezentacja Polski spadła do dywizji IB, z której awansowała przed rokiem. Niestety rywale na zapleczu światowej elity byli dla naszych reprezentantów za silni, a z jedyną drużyną w zasięgu ponieśliśmy porażkę, mimo

początkowego, dwubramkowego prowadzenia. Mowa o Słowenii, z którą Polacy przegrali po rzutach karnych 3-2. Szczerze trzeba sobie powiedzieć, że poziom gry naszej reprezentacji okazał się za niski, aby pozostać na drugim poziomie światowego hokeja. Podkreślić jednak warto, iż podopieczni trenera Andrieja Parfionowa starali się ofiarnie walczyć z każdym przeciwnikiem, nadrabiając ambicją braki w umiejętnościach. To było jednak za mało, aby wygrywać mecze.

Na pocieszenie pozostaje fakt, że organizacja turnieju w Sanoku została bardzo wysoko oceniona przez uczestników mistrzostw, a także przez Henryko Nielsen, chairmana z ramienia Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (IIHF). Ale nie sposób też nie zauważyć, że impreza nie podbiła serc kibiców hokejowych. Poza meczami biało-czerwonych z Łotwą (na inaugurację) i Słowenią, podczas których na trybunach zasiadało 700-900 widzów, hala „Areny” zionęła pustką. Oczywiście, zdecydowany wpływ na to miał poziom gry reprezentacji Polski, a w pewnym stopniu także sytuacja panująca w polskim hokeju na lodzie.

Rewanżu nie było

**TSV MANSARD SANOK – HUTNIK KRAKÓW
1:3 (19, -23, -20, -20)**

TSV Mansard: Chmiela, Środa, Gorzewski, Włodarczyk, Chudziak, Kochan, T. Sokółowski (libero) oraz Wesołowski, Hnat, Golonka.

Po otwierających tabelę Karpatach Krosno i Błękitnych Ropczyce, do Sanoka zawitał zajmujący 3. miejsce Hutnik Kraków. Nasi siatkarze uzyskali nieco lepszy wynik niż w tamtych meczach, jednak nie na tyle, by zdobyć choćby punkt.



Blok TSV nie był wystarczająco szczelny, by zatrzymać Hutnika.

Zaczął się po myśli gospodarzy, w czym jednak rywale wydatnie im pomogli, psując aż 9 zagrywek. W kolejnych setach Hutnik poprawił ten element gry, a że jego przewaga na siatce nie podlegała dyskusji, punkty pojechały do Krakowa. W drugiej partii goście systematycznie budowali przewagę, choć w końcówce, przy zagrywce Jana Włodarczyka (m.in. 2 asy) TSV Mansard doprowadził do stanu kontaktowego. Trzecia partia od początku przebiegała po myśli nadwiślańskiej drużyny, dla odmiany czwartą lepiej rozpoczęli

miejscowi, prowadząc już nawet 9:6. W końcówce pojedynek seria piorunujących serwisów rozstrzygnął Kamil Matuszczyk.

– Nie można wygrać seta, oddając aż 18 punktów, z czego połowę za zepsutych serwisach, a tak to wyglądało w pierwszej odsłonie. Potem zaczęliśmy grać swoją siatkówkę i obraz meczu uległ zmianie. Mimo wszystko zespół z Sanoka zaprezentował się dużo lepiej niż na naszym boisku, widać wyraźną poprawę w jego grze – powiedział Mirosław Janawa, trener Hutnika.

(bart)



Młodym polskim hokeistom jeszcze trochę brakuje, aby na stałe zagościć w światowej pierwszej lidze (Dywizja IA), chociaż postęp, jaki zrobili, był widoczny. W ciągu roku cudów się jednak nie robi.

Końcowa tabela Mistrzostw:

1. Dania – 15 pkt, 2. Łotwa – 12 p., 3. Białoruś – 9 p., 4. Austria – 6 p., 5. Słowenia – 2 p., 6. Polska – 1 p.

Sześć medali Górnika

Między świętami a Sylwestrem w Zakopanem łyżwiarze szybcy rozegrali Mistrzostwa Polski na Dystansach i w Wieloboju. Medalowy dorobek Górnika to srebro w biegu drużynowym, brąz Macieja Biegi (na zdjęciu) na 500 metrów oraz 4 młodzieżowe krążki Kamila Ziembę.

W wyścigach na 500 m Biega był 3. i 2. (czasy 36,70 i 36,89), co ostatecznie dało mu miejsce na najniższym stopniu podium. Tuż z nim uplasował się Piotr Michalski (3. w drugim wyścigu z wynikiem 37,28), 6. był Ziemia, 7. Konrad Radwański, 10. Marcel Drwięga, a 11. Mateusz Chabko. Na 1500 m w czołowej dziesiątce uplasował się tylko Michalski, zajmując 8. miejsce. Wszystkie wyścigi zaliczył jedynie Ziemia, sklasyfikowany na 9. pozycji w wieloboju. Wśród młodzieżowców przypadła mu 2. lokata, a medale zdobywał na dystansach: 500, 1500 i 10000 m. W biegu drużynowym Górnika (Biega, Ziemia, Michalski) wywalczył tytuł wicemistrzowski.

W rywalizacji kobiet na 3000 m prymat potwierdziła Katarzyna Bachleda-Curuś, była panczenistka Górnika, wygrywając z czasem 4.15,64. Na najkrótszym dystansie przyszło jej jednak uznać wyższość Katarzyny Woźniak (Stegny Warszawa). W wieloboju sanocznica nie była sklasyfikowana.



Nałęcki bierze wszystko

Tydzień wcześniej młodzi łyżwiarze Górnika pojechali do Tomaszowa Mazowieckiego na III rundę Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. Znowu zwycięstwo odniósł Piotr Nałęcki, bezkonkurencyjny w kat. 13 lat.

Pisanie o kolejnych sukcesach naszego panczenisty staje się nudne, scenariusz zawsze jest ten sam. Wszystkie wyścigi wygrywa z ogromną przewagą nad rywalami. Tym razem uzyskał czasy 44,43, 44,55 i 43,99 w biegach na 500 m oraz 1.29,32 na 1000 m. Dwa ostatnie wyniki to jego rekordy. Wśród dziewcząt 10. była Klaudia Lorenc.

W wieloboju 14-latków tuż za podium uplasował się Dawid Posadzki. Najlepiej poszedł mu drugi wyścig na kilometr – 3. lokata z czasem 1.35,51. W pierwszych biegach na 500 i 1000 m zajmował

4. pozycje, a drugą „pięćsetkę” ukończył jako 5. Miejsce 10. zajął Kacper Starościk. W kat 12 lat 7. był zajął Szymon Zegarowicz. Drużyna Górnika (Posadzki, Starościk, Nałęcki i Adrian Nalepka) w wyścigu sztafetowym kat. 13-14 lat zajęła 3. miejsce z czasem 2.44,76.

* * *

W tym samym czasie starsi panczenicy Górnika ścigali się na „Błoniach” podczas Małej Barbórki, czyli wewnętrznych zawodów klubowych. Liczniejsze obsady miały tylko biegi na 500. Zmagania dziewcząt wygrywała Patrycja Posadzka (czasy 47,89 i 48,28), wyprzedzając Patrycję Wojtoń i Angelę Miccoli, short-trackistkę MOSiR-u. Wśród chłopców dominował Piotr Michalski (38,66 i 39,40), na kolejnych miejscach Kamil Ziemia i Damian Pasterczyk.

Awans i mistrzostwa

Masa imprez szachowych. W skrócie: Komunalni wrócili do III ligi i zdominowali Turniej Gwiazdkowy w Lesku, ich dwóch zawodników pojechało na Mistrzostwa Europy, były też imprezy szkolne – drużyna SP1 zdobyła wicemistrzostwo województwa, a w G4 rozegrano Turniej o Puchar Dyrektora.

Przed finałowym zjazdem rozgrywek IV ligi, który odbył się w Krośnie, pierwsza drużyna Komunalnych prowadziła w tabeli, więc wygranie dwóch ostatnich meczów gwarantowało jej awans. Mimo osłabienia cel został osiągnięty – najpierw nasi szachiści pokonali 5:1 Uranię II Krosno, a potem 3,5:2,5 Hetmana Pilzno. Drugi zespół uległ 1,5:4,5 pierwszej ekipie Uranii, następnie ogrzywając 3,5:2,5 jej rezerwy.

Komunalni przypieczętowali awans bez Daniela Kopczyka i Macieja Czopora, którzy pojechali na Indywidualne Mistrzostwa Europy w Szachach Szyb-

kich i Błyskawicznych. Rozegrano je w Warszawie z udziałem ponad 1100 zawodników. Talent potwierdził Czopor, zajmując odpowiednio miejsca 5. i 6. A gdyby była osobna klasyfikacja 9-latków, nasz zawodnik zdobyłby dwa tytuły mistrzowskie! Kopczyk plasował się w czołowych setkach wśród seniorów.

Tydzień później Komunalni startowali w V Gwiazdkowym Turnieju o Mistrzostwo Leska. Wśród seniorów przypadło im całe podium – wygrał Kopczyk (6 zwycięstw i remis), 2. Leszek Marut, 3. Rafał Pałacki. W czołowej dziesiątce znalazła się jeszcze

czwórka naszych reprezentantów: 6. Joanna Dobrzańska (najlepsza wśród kobiet), 8. Marian Gołkowski, 9. Grzegorz Zając, 10. Krzysztof Dobrzański. Wśród juniorów 3. był Aleksander Materniak, 4. Kamil Pałacki. Ponadto w kat. do 12 lat medale zdobyli Michał Baran i Adam Wrona, zajmując 2. i 3. miejsca, 5. Jan Zając, a 8. Dominik Gołkowski. W kat do 9 lat na pozycji 7. uplasował się Krystian Dobrzański.

Finał wojewódzki szachów drużynowych w SP1 z udziałem 12 zespołów, okazał się udany dla gospodarzy, którzy wywalczyli tytuł wicemistrzowski. Prowadzona przez Agnieszkę Stawarczyk drużyna „Jedynki” w składzie: Maciej Czopor, Michał Baran, Jan Zając i Alicja Niedźwiedz, spięła się znakomicie, notując 6 zwycięstw, 3 remisy i tylko 1 porażkę. To największy szachowy sukces szkoły.

Puchar Dyrektora Gimnazjum nr 4 zgromadził ponad 40 uczniów ze szkół powiatu sanockiego. Wśród gimnazjalistów gospodarze okazali się mało gościnni, zajmując dwie czołowe lokaty – wygrał Aleksander Materniak przed Anną Marut, 3. Rafał Skoczolek z Niebieszczań. W kat. podstawówek dominowali reprezentanci „Jedynki” – 1. miejsce zajął Michał Baran, a 3. Jan Zając. Przedzielili ich Sławomir Bąk z SP4. Warto zaznaczyć, że dla prawie połowy uczestników był to turniejowy debiut.



Szachiści Komunalnych (po lewej) awansowali do III ligi.

Multi z Kingsami na remis

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej, X kolejka. Początek rundy rewanżowej z hitem w postaci remisowego meczu Kingsów z Muli Oknami. Pewne zwycięstwa Pass-Polu, Harnasi i Mundurowych, po walce wygrał Transbud.

Na inaugurację sezonu „Królowie” pokonali obrońców tytułu 6-5, rewanż zakończył się bardzo podobnym wynikiem. Zawodnicy Multi zdobyli jednak o gola więcej (hat-tricki Tomasa Palysza i Jacka Zięby) i stanęło na remisie. Nie mniej zacięty był mecz Transbudu z Fallklandami. Tych pierwszych do zwycięstwa poprowadził Ireneusz Zarzyka, autor 3 bramek.

Hut-Sil Odrzechowa – Pass-Pol 0-5 (0-2), Multi Okna – Kings 6-6 (3-5), Transbud – Fallklandy-AZ 4-3 (2-2), Trans-Gaz Karchery – Harnaś Błonie 0-4 (0-1), Mundurowi – Ekoball.pl 6-3 (2-1).

Pozostałe spotkania znacznie bardziej jednostronne. Może poza starciem Mundurowych z Ekoballem, który wprawdzie 3 gole zdobył, ale dwa razy tyle stracił. Pass Pol i Harnasi wygrywali do zera, pokonując odpowiednio Hut-Sil Odrzechowa i Trans Gaz. Dla „Zbójników” kolejne 3 bramki zdobył Piotr Spaliński, lider klasyfikacji strzelców.

isanok.pl wygrywa po karnych

Sanocka Liga Unihokeja, IX kolejka. Niespodzianką było zwycięstwo isanok.pl po karnych nad wyżej notowaną Automanią. Pozostałe mecze dla faworytów, wygrywały drużyny: AKSU Polska, esanok.pl, InterQ i Trans-Drew Posada.

Pojedynek młodszych „Portalców” z „Maniakami” był wyrównany, a hat-tricki zanotowali Kamil Krawczyk i Dominik Januszcak. Stanęło na remisie, potrzebne były karne, a decydujący cios zadał Jakub Sujkowski. Zacięty okazał się też wygrany przez InterQ mecz z El-Budem. Pokonanym nie pomogły 4 gole Dariusza Dorotniaka. Po drugiej stronie 3 razy trafił Damian Cieply.

Pozostałe mecze jednostronne. Najwyższe zwycięstwo odniosło AKSU, lepsze od G3, m.in. po hat-tricku Marcina Penara. Trans-Drew Posada i esanok.pl wygrywały różnicą 4 bramek, pokonując Politechnikę Rzeszów i PWSZ. Wszystkie gole dla „Portalców” zdobyli Tomasz Mermier (4) i Piotr Karnas (3), a lidera do zwycięstwa poprowadził Kamil Adamiak (4).

Gimnazjum nr 3 – AKSU Polska 2-7 (0-1), AZS PWSZ – esanok.pl 3-7 (1-4), isanok.pl – Automania 6-5 pk. (2-2), InterQ – El-Bud 7-5 (4-2), Trans-Drew Posada – Politechnika Rzeszów 6-2 (2-2).

Zagrają w finałach!

Sanok unihokej stoi. Kolejnym potwierdzeniem jest obecny sezon szkolny – drużyny chłopców awansowały do finałów wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Gimnazjady.



Unihokeiści G2 powalczą o medal mistrzostw województwa.

Półfinały podstawówek rozegrano w „Jedynce”, podobnie jak i wcześniejsze etapy rywalizacji. Po zwycięstwie SP3 w zawodach miejskich, gospodarze zrewanżowali się w powiatach, a obie drużyny przeszły do kolejnych zmagania. W tych znowu lepsza okazała się SP1, kończąc turniej z kompletem zwycięstw i bez straty gola. Poza porażką z miejscowymi, „Trójka” wysoko wygrała pozostałe mecze, więc przypadło jej 2. miejsce, też premiowane awansem.

Turniej gimnazjalistów rozegrano w Zagórz. Drużyna G3 zajęła 1. miejsce, choć nie udało jej się odnieść kompletu zwycięstw.

Pierwsze trzy mecze wygrywała do zera, pokonując: 4-0 Krościenko, 6-0 G2 Krosno i 1-0 Starą Wieś. Dopiero na koniec naszych unihokeistów zatrzymała Tarnawa Dolna, stanęło na remisie 2-2.

Drużyna Gimnazjum nr 3 składa podziękowania firmie PGNiG za pomoc w zakupie sprzętu i dofinansowanie wpisowego do Sanockiej Ligi Unihokeja.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Młodzicy: **Ciarko PBS Bank KH I Sanok – MŚK Mładeż I Trebišov 3-4 (1-1, 2-1, 0-2)**; Ferenc (5, 26), Przyborowski (27). **Ciarko PBS Bank KH II Sanok – MŚK Mładeż II Trebišov 21-3 (9-1, 8-2, 4-0)**; Szymon Fus 7 (1, 16, 18, 21, 25, 29, 55), Zygmunt 6 (4, 5, 7, 14, 27, 59), Świadek 3 (36, 41, 46), W. Pisula 2 (15, 31), Filipek 2 (26, 37), Hadowski (16).

Zacy starsi: **MŚK Mładeż I Trebišov – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 4-4 (2-1, 2-0, 0-3)**; Witan 3 (42, 55, 58), Frankiewicz (6). **MŚK Mładeż II**

Krótką Piłką

LEKKOATLETYKA

Bieg Przelajowy, Berlin

Czwarty start Edmunda Kramarza w tej imprezie. Dystans 8,6 km pokonał w czasie 32,52, co dało mu wygraną w kat. 40-44 lata i 3. miejsce generalnie wśród 167 osób. – Udało mi się powtórzyć najlepsze osiągnięcie sprzed 2 lat, gdy także wywalczyłem 3. pozycję. Trasa była trudna ze względu na deszcz – powiedział sanoczanin, który wcześniej znowu startował w sztafecie maratońskiej na dawnym lotnisku Tempelhof. Biegając na pierwszej zmianie, wynikiem 12,195 km wyprowadził zespół LG Buchsbaum na 12. miejsce. Ostatecznie ukończyli zawody na świetnej, 19. pozycji (2:41.38) w stawce blisko tysiąca sztafet.

CIEŻARY

Powiatowe Mistrzostwa Szkół, Sanok

Grupę zaawansowanych wygrał Grzegorz Janiszewski z G2, uzyskując 166,1 pkt, a kolejne miejsca zajęli uczniowie najlepszego drużynowo G4 – Aleksander Pilszak (158,9) i Kamil Drwięga (154,3). Reprezentanci „Czwórki” zdominowali też kategorię początkujących – zwyciężył Bartłomiej Biliński (163,7) przed Adrianem Izdebskim (151,2), a miejsce 3. zajął Hubert Janiszewski z ZS3 (142,2). Startowało 18 sztagistów, w tym trójka poza konkursem – pokazowo. Krzysztof Kostecki uzyskał 106 kg w rwaniu i 140 w podrzucie, a Bartłomiej Graba i Bernard Pęcak mieli podobne wyniki, odpowiednio 90 i 120 kg oraz 90 i 110 kg.

FUTBOL

Resovia Winter Cup, Kielnarowa

Drużyna Ekoballu zajęła 3. miejsce. Podopieczni Bernarda Sołtysika w grupie pokonali 2-0 BAP Boguchwała, 3-0 Juniora Łańcut i 1-0 Resovię, był też remis 0-0 z Kolbuszowianką i porażka 0-1 z DAP Dębica. W półfinale Ekoball zremisował 0-0 ze Stałą Rzeszów, która karne wygrała 3:2. Porażkę tę chłopcy powetowali sobie zwycięstwem 1-0 nad Ziomkami Rzeszów w meczu o 3. miejsce. Najlepszym bramkarzem turnieju wybrano Wiktora Sołtysika, który puścił tylko 1 gola.

SIATKÓWKA

V Świąteczny Turniej Kadetek, Gorlice

Zawodniczki Sanoczniki PBS Bank zajęły 2. miejsce. Gra no mecze dwusetowe, bez względu na wynik. Drużyna Ryszarda Karackowskiego rozpoczęła od zwycięstwa 2:0 (19, 20) nad Jedynką Tarnów, potem był remis 1:1 (-20, 15) z Setbolem Oświęcim, a na koniec porażka 0:2 (-20, -19) z bezkonkurencyjnym Ekstrimem Gorlice. Najlepsza libero turnieju wybrana została Anna Chorążak.

Trebišov – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 4-9 (0-3, 2-3, 2-3); Dobosz 8 (1, 12, 16, 29, 40, 53, 57, 58), Zając (38).

Zacy młodsi: **PHK I Prešov – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 12-2 (1-0, 4-0, 7-2)**; Dobosz 2 (48, 49). **PHK II Prešov – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 15-0 (8-0, 3-0, 4-0).**

SIATKÓWKA

Kadeci: **TSV Mansard Sanok – VLO Rzeszów 1:3 (-12, -15, 24, -9)**, **MKS MOSiR Jasło – TSV Mansard Sanok 3:2 (-21, -19, 22, 15, 8).**

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Puchar przeszedł nam koło nosa

CIARKO PBS BANK KH SANOK – COMARCH CRACOVIA 3-4 (1-2, 1-0, 1-1, d. 0-1)

1-0 Kostecki – Wilusz – Aquino (6), 1-1 Chmielewski – Noworyta – S. Kowalówka (8, 5/4), 1-2 Kalus (9), 2-2 Dutka – Besch – Milovanovic (36, 5/4), 2-3 Piotrowski – Kalus (47), 3-3 Sinagl – Mahbod – Vozdecky (48), 3-4 Dvorak – S. Kowalówka (69.59, 4/3).

A mogło być tak pięknie, tak radośnie! I powinno tak być! Final Pucharu Polski 2013 Ciarko PBS Bank KH Sanok, gospodarz „Final Four”, przegrał z Comarch Cracovia na 1 sekundę przed zakończeniem czasu dogrywki. Pech? Na pewno tak, ale nie tylko. Ten pojedynek sanoczanie powinni byli wygrać w normalnym czasie gry, gdyż byli zespołem lepszym od rywala. Na bramkę Radziszewskiego oddali 52 strzały, podczas gdy krakowianie tylko 19.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Apetyty na wypicie szampana z Pucharu były duże i uzasadnione. Byliśmy gospodarzami turnieju „Final Four”, półfinałowy mecz z KTH miał charakter sparingu i nie kosztował nas zbyt dużo wysiłku, w przeciwieństwie do Cracovii, która dopiero w końcówce dogrywki wywalczyła zwycięstwo nad GKS-em Tychy. Nikt też nie ukrywał, że los zesłał nam przeciwnika łatwiejszego niż wszyscy się spodziewali, licząc, że mocny GKS z łatwością poradzi sobie z nienajmocniejszą Cracovią.

Ponad 3-tygodniowa widownia od początku niosła sanoczanie do zwycięstwa, dopingując ile tylko sił w płucach. W 6. min sprytny strzał Mateusza Wilusza zdołał wybić przed siebie Rafała Radziszewskiego, ale przy dobitce Roberta Kosteckiego był już bezradny. Taki początek można było sobie tylko wymarzyć. Tymczasem niespełna 2 minuty później, gdy na ławce kar siedział Martin Vozdecky, śmielej zaatakowali goście. Krążek, odbity przed siebie przez Johna Murraya po strzale Patryka Noworyty, dopadł Aron Chmielewski i mając odsłonięte pół bramki, z łatwością umieścił go w siatce. Jeszcze kibice nie zdążyli się otrząsnąć, gdy Craco-

via objęła prowadzenie. A wszystko zaczęło się od fatalnego podania Krzysztofa Zapala do Marka Kalusa w środkowej strefie lodowiska. Otrzymałszy prezent, nowy nabytek Cracovii ostro ruszył do przodu, minął obrońców i z łatwością ułokował krążek w siatkę bramki Murraya. W końcówce tercji gospodarze przycisnęli, konieczne chcąc wyrównać

przynajmniej, że nie były to strzały zbyt precyzyjne. Przejęciu inicjatywy pomagały sanoczanie kary nakładane na zawodników Cracovii, których – niestety – nie potrafili wykorzystać. Szczytem braku umiejętności, bądź nerwowości z ich strony, był ponad 2-minutowy okres gry w podwójnej przewadze, też niewykorzystany. Dopiero w 36 minucie Rafał Dutka huknął z niebieskiej w samo okno, nie dając najmniejszych szans na obronę Radziszewskiemu. Dzięki temu trafieniu gospodarze wyrównali stratę, wygrywając tercję 1-0, choć powinni byli ją wygrać różnicą 2-3 bramek.

W 45. min Nicolas Besch przycisnął w stylu Dutki, krążek odbił się

Główna w tym zasługa Samsona Mahboda, który po przejęciu krążka w środkowej strefie lodowiska błyskawicznie przyspieszył, zostawiając za sobą dwóch obrońców Cracovii. Na koniec odegrał krążek do jadącego z nim równolegle na bramkę gości Sinagla, a ten szybkim strzałem po lodzie zdobył trzecią bramkę dla Ciarko PBS. Gol uskrzydlił gospodarzy. Poczuli, że to czas dla nich. W 49. min mocno strzelił Martin Richter, ale z pomocą gościom przyszła poprzeczka. W 55. min w idealnej sytuacji znalazł się Zapala i mając „Radzika” u swych stóp, posłał krążek ponad poprzeczką. W ostatniej minucie zakotłowało się pod bramką Mur-



– Jak można było przegrać taki mecz? – zdaje się myśleć załamany Rafał Ćwikła.

wyprowadzić tak dogodnej sytuacji bramkowej. Gdy wszyscy byli już myślami przy rzutach karnych, na 9 sek. przed końcówką syrena, w niegroźnej sytuacji jednego z rywali kijem trzymany oburącz na wysokości głowy przeciwnika zaatakował Mahbod. Tamten błyskawicznie rzucił się na niego, ale karę – nie wiedzieć czemu – otrzymał tylko napastnik Ciarko. Wydarzenia końcówki meczu mogłyby

posłużyć za scenariusz do filmu akcji. Wznowienie wygrał Petr Dvorak, oddał krążek do Sebastiana Kowalówki, sam wychodząc na dogodną pozycję strzelecką. Dostrzegł to Kowalówka, posyłając krążek idealnie na jego kij. Na zegarze wyświetlił się czas 69.59 min, gdy krążek zatrzepotał w bramce Murraya. Widownia zamilkła, a hokeiści Cracovii rozpoczęli taniec radości.



Walczyli, byli lepsi od rywala, ale ciężko jest wygrać mecz, gdy nie zdobywa się bramek grając kilka minut z przewagą dwóch zawodników.

straty. W 16. min, po strzale Milovanoviča, krążek wypadł Radziszewskiemu z ręki, zatańczył w bramce, ale nie przekroczył linii bramkowej. Na 1 sekundę przed zakończeniem pierwszej odsłony z 3 metrów, w sytuacji sam na sam, w bramkarza Cracovii strzelił Petr Sinagl.

Od początku II tercji sanoczanie przystąpili do ataku. Osiągnęli dużą przewagę, co rusz strzelając na bramkę „Radzika”. Ten jednak bronil świetnie, choć trzeba też

od spojenia słupka i poprzeczki, a uczynił to z taką prędkością, że sędziowie mieli wątpliwości czy przypadkiem nie przekroczył linii bramkowej. Analiza video nie potwierdziła tego, a szkoda. Gol padł minutę później, niestety, do naszej bramki. Po fatalnym błędzie Besch, krążek przejął Marek Kalus, nagrał do Michała Piotrowskiego, a ten, wydawałoby się niegroźnym strzałem, pokonał Murraya. 70 sekund później padło wyrównanie.

raya, na szczęście tłok był tak wielki, że krążek nie znalazł miejsca, aby wpaść do siatki.

Dogrywka zaczęła się dla gospodarzy, jednak pod koniec 2 minuty „głupia” karę złapał Marcin Biały i trzeba było mocno się napracować, aby nie stracić bramki. Udało się. W 5. min idealnej sytuacji nie wykorzystał Sinagl, a w tym momencie powinno być go po meczu. Prawie do końca dogrywki żadnej z drużyn nie udało się już

Sparing przed finałem

CIARKO PBS BANK KH SANOK – KTH 1928 KRYNICA 7-1 (4-0, 1-1, 2-0)

1-0 Vozdecky – Milovanovič – Sinagl (4, 5/4), 2-0 Dolny – Mermer (4), 3-0 Vozdecky – Sinagl – Milovanovič (6), 4-0 Zapala – Vozdecky – Milovanovič (8, 5/4), 5-0 Vozdecky – Sinagl (33), 5-1 M. Kruzcak (40, 5/4), 6-1 Kostecki – Besch – Aquino (46, 5/4), 7-1 Besch – Dutka – Mahbod (53, 4/4).

W meczu półfinałowym hokeiści Ciarko PBS Bank KH Sanok gładko pokonali KTH 1928 Krynica 7-1, sprawiając wrażenie, że oszczędzają siły na finał. Jeszcze nie wiedzieli, czy przyjdzie im się zmierzyć z GKS-em Tychy, czy z Cracovią. Bardziej obawiali się Tychy.

Przypadek zrzucił, że drużyna na KTH zagrała w finałowym turnieju Pucharu Polski, na co zupełnie nie zasłużyła. Stąd półfinałowy mecz z zespołem Ciarko PBS był dla gospodarzy jedynie sparingiem przed wielkim finałem. Podobać się mogła jedynie pierwsza tercja, wygrana 4-0, choć trzeba zaznaczyć, że dwie ze zdobytych bramek strzelone zostały, gdy sanoczanie grali w przewadze. Druga tercja niczym nie zachwycała, a jej remi-

sowy rezultat chluby gospodarzom na pewno nie przynosi. Nawet grając w podwójnej przewadze, przez półtorej minuty, naspikowany „gwiazdami” zespół Ciarko nie potrafił krynicznom strzelić bramki. Niewiele lepiej było w trzeciej tercji, jednak kibice tłumaczyli to sobie przyjętą strategią, polegającą na tym, aby jak najwięcej sił zachować na finał. Zostałmy jednak przy tym, że zwycięzców się nie osądza.

Marian Strus

Euforia w drużynie Cracovii, smutek i złość u gospodarzy. Kibice, tak znakomicie wspierający swoją drużynę przez cały mecz, nie umieli pogodzić się z przegraną. Na łód poleciały plastikowe – na szczęście – butelki, a obrzydliwe, wulgarnie teksty kierowane pod adresem sędziów, PZHL i zwycięzców, zepsuły dobre widowisko. A co o finale Pucharu Polski powiedzieli jego bohaterowie:



Rudolf Rohaczek – trener Comarch Cracovia: – Pod względem sportowym był to najlepszy finał Pucharu Polski. Fantastyczne widowisko, wspaniała organizacja. Przy tak wypełnionych trybunach i tak żywiołowo dopingującej widowni

każdy daje z siebie wszystko. I tak było. Jakościowo to był bardzo dobry hokej. To był wyrównany pojedynek, w którym Sanok był ciut lepszym zespołem, dysponującym większą siłą ataku. Ale my graliśmy mądrze taktycznie i mieliśmy Radziszewskiego w bramce. Bałem się o końcowy wynik, gdyż druga tercja kosztowała nas bardzo dużo sił. O naszej wygranej zadecydował faul popełniony przez zawodnika Ciarko na 9 sekund przed końcem dogrywki. Można powiedzieć, że zniweczył wysiłki sanoczanie, choć nie wiadomo, jak zakończyłyby się konkurs rzutów karnych. Uważam, że dziś polscy sędziowie pokazali, iż potrafią sędziować, choć nie ustrzegli się błędów, ale z obu stron.



Tomasz Demkowicz – trener Ciarko PBS Bank KH Sanok: – Wygrywa ten, kto potrafi strzelić więcej bramek, a skuteczność nie była naszą mocną bronią. Bo co z tego, że mieliśmy dużą przewagę nad przeciwnikiem, że oddaliśmy ponad 50 strzałów, gdy on niespełna 20, skoro to on strzelił nam cztery gole, a my zrewanżowaliśmy się tylko trzema. Ten mecz powinniśmy

byli wygrać w II tercji, w której zdobyliśmy jedną bramkę, a powinniśmy ich strzelić kilka. W III tercji i w dogrywce też mieliśmy sytuacje, że nie trafialiśmy prawie do pustej bramki. Nie ustrzegliśmy się również indywidualnych błędów, po których straciliśmy prawie wszystkie bramki. Mam pretensje do sędziów. Obserwując ich pracę, odnosiłem wrażenie, że przestraszyli się słów trenera Rohaczka, który przed meczem wypowiedział się do mediów, że najbardziej obawia się... sędziów. Widać wzięli sobie to do serca. W samej tylko dogrywce nie odgwizdali dwóch ewidentnych fauli popełnionych na naszych zawodnikach w tercji przeciwnika. Mam żal do Mahboda, że dopuścił się faulu na 9 sekund przed zakończeniem spotkania, ale też nie rozumiem, dlaczego nie został ukarany zawodnik Cracovii, który po jego faulu sam usiłował załatwić porachunki z nim. Szkoda, ogromna szkoda!



Rafał Radziszewski – bramkarz Cracovii, główny bohater spotkania: – Po pokonaniu GKS-u Tychy wstąpiły w nas siły. Uwierzaliśmy, że w finale możemy powtórzyć ten czyn, świadomi, że

przyjdzie nam walczyć z drużyną od nas lepszą. Sanok z gry miał więcej, ale to my święciliśmy zwycięstwo. Uważam, że kluczowym momentem było wybronienie się, gdy gospodarze długi czas grali z przewagą dwóch zawodników. To nam dodało wiary, że możemy ten mecz wygrać. Cieszymy się ogromnie, gdyż to pierwszy Puchar Polski dla Cracovii. A radość ta jest tym większa, iż przed turniejem zastanawiano się czy Tychy będą w stanie pokonać Sanok, czy też gospodarze nie dadzą sobie wydrzeć zwycięstwa. Nas jakby w ogóle nie brano pod uwagę przy podziale łupów. W tej sytuacji zdobycie Pucharu szczególnie smakuje.



Martin Vozdecky – napastnik Ciarko PBS Bank KH: – Ten mecz przegraliśmy w drugiej tercji, w którą włożyliśmy bardzo dużo sił, strzelając przeciwnikowi tylko jedną bramkę, zamiast kilku. Przez długi czas graliśmy głównie dwiema piątkami, co kosztowało nas sporo wysiłku. Craxa miała dużo szczęścia i to ono głównie pomogło jej wygrać ten finał. Inna rzecz, że polskie sędziowanie to katastrofa. Pozostał żal, bo to my powinniśmy cieszyć się ze zdobycia Pucharu Polski.



Rafał Dutka – obrońca Ciarko PBS Bank KH: – To my z „Radzika” zrobiliśmy bohatera tego finału, gdyż przez cały mecz miał prawo czuć się mocno rozgryzonym. W takim meczu słoną karę płaci się za błędy, a nie ustrzegliśmy się ich. Inna rzecz, że nie można robić kary na 9 sekund przed końcem spotkania. Co mogę powiedzieć: szkoda, bo Puchar powinien być nasz. Przykro nam, że tak się stało.

Po Pucharze, na gorąco